GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 32 AB | Wtorek, 26 lipca 1938 | Rok 1

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno — — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępolno, Starogard, Swiecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Bomba na targowisku w Haifie

rozszarpała 42 osoby i zraniła 50

HAIFA. Wczoraj przed południem na tutejszym arabskim rynku jarzynowym rzucono bombę o wielkiej sile wybuchowej. Wybuch bomby zabił 35 osób, liczba rannych wynosi ok. 60. Wybuch bomby wywołał wielką panikę wśród ludności miasta. Ruch uliczny w Haifie został wstrzymany, ulicami krążą jedynie patrole wojskowe i policyjne.

W pobliżu Nazaretu zastrzelono wczoraj dwóch Arabów, a w pobliżu góry Karmel pod Haifą znaleziono zwłoki zastrzelonego Żyda.

Wobec kilku zamachów, w czasie których usiłowano podpalić szereg sklepów i samochodów żydowskich, ogłoszono stan oblężenia, a ludności zakazano wychodzenia na ulice.

HAIFA. W całej Palestynie panuje ogromne podniecenie z powodu wczorajszego rannego zamachu w Haifie. Arabowie przystąpili wszędzie do działań odwetowych. W Haifie podpalono sklepy żydowskie, przy czym 4 z nich uległy doszczętnemu zniszczeniu. Zaatakowano również i wywrócono kilkanaście samochodów. Wszystkie drogi, prowadzące do Haify oraz dzielnice zamieszkane przez Żydów, patrolowane są przez silne oddziały strzelców morskich.

W Jaffie ogłosili Arabowie strajk generalny. Na obszarze między Jaffą a Tel Avivem doszło do licznych zajść. Nad objętym zamieszkami obszarem przeleciała wczoraj eskadra brytyjskich samolotów wojskowych.

JEROZOLIMA. Urzędowo donoszą, że liczba ofiar ostatniej eksplozji bomby na arabskim targu warzywnym w Haifie, wynosi 39 Arabów i 3 Żydów zabitych oraz 45 Arabów rannych i kilku Żydów lekko kontuzjowanych kamieniami.

Wyjątkowe warunki atmosfe ryczne

spowodowały katastrofe polskiego samolotu komunikacyjnego

CZERNIOWCE. Korespondent P. A. T. donosi: Połączone komisje polska i rumuńska, badające przyczyny katast rofy samolotu polskiego, zakończyły swe badania.

Na podstawie zebranych materiał ów należy przypuszczać, że katastrofa nastąpiła wskutek wyjątkowych warun ków atmosferycznych pod względem wyładowań elektrycznych. Żadnych defek tów silników, płatowca, ani sprzętu nie stwierdzono. Samolot wykazał w powie trzu nadzwyczajną trwałość i uległ zniszczeniu dopiero przy uderzeniu o ziem ię.

Nabożeństwo żałobne na miejscu katastrofy

CZERNIOWCE. Dokonano już wydobycia i przeniesienia zwłok z pod szczątków samolotu. Zgłoki zostały umieszczone w trumnach i mają być przewiezione dziś do Czerniowiec. Ludność miejscowa okazała przez cały czas pomoc. Również rumuńska żandarmeria pełniła bez przerwy 2-dniową służbę koło samolotu. Na miejscu wypadku odbyło się w niedzielę nabożeństwo żałobne za zabitych, które odprawił rumuński duchowny prawosławny.

Postrach jubilerów poznańskich

i inni szkodnicy gospodarczy skierowani do Berezy

WARSZAWA. W ostatnich dniach z polecenia ministra spraw wewnętrznych skierowana została do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej grupa kilkunastu szkodników gospodarczych i zawodowych kryminalistów.

M. in. osadzono w Berezie Kartuskiej Eliasza Weintrauba, machera podatkowego z m. Łodzi, który sprzedawał fikcyjne rachunki różnym kupcom, uchylającym się w ten sposób od podatków, Hipolita Januszkiewicza, zawodowego kasiarza, postrach jubilerów poznańskich, 9 razy karanego sądownie, Moszka Gorfinkla, pasera z Lublina, Czesława Grzywnowicza, awanturnika - nożowca z Częstochowy, wymuszającego pieniądze na wódkę od spokojnych mieszkańców, Stanisława Liszka, zawodowego złodzieja z woj. kieleckiego, który podczas odbywania kary więzienia przygotowywał z innymi więźniami plany przestępstw, które zamierzał dokonać po wyjściu z więzienia, oraz Feliksa Michalskiego, jednego z najbardziej czynnych i doświadczonych włamywaczy warszawskich, osiem razy karanego sądownie.

Milionowe odszkodowanie za niezgodny z konstytucją podatek

RIO DE JANEIRO. Milionowe odszkodowanie przyznał sąd apelacyjny Stanu Minas Geraes wdowie Wigg, która zaskarżyła rząd stanu o wyrównanie strat, jakie poniosła przez wprowadzenie wysokiego podatku eksportowego na rudę manganową, wydobywaną przez „Comp. Wigg", a który to podatek zahamował zupełnie wywóz rudy. Podatek ten jako niezgodny z oknstytucją został później zniesiony, w czym wdowa Wigg, dziedzicząca zbankrutowaną firmę, dopatrzyła się ratunku dla siebie i swej kopalni. W ubiegłym tygodniu rząd stanu Minas wypłacił wdowie Wigg ponad milion milrejsów odszkodowania tytułem zwrotu niesłusznego podatku i wynagrodzenia poniesionych szkód.

Pożar w Pireusie

ATENY. W porcie Pireus wybuchł pożar, który zniszczył wielką halę składową owoców oraz kilka budynków sąsiednich. Straty oceniane są na 40 milionów drachm.

Strzały do sędziego z Katowic w Czerniowcach

Stan sedziego beznadziejny — Dziennikarz żydowski zabójca

BUKARESZT. Agencja Rador donosi: Żydowski dziennikarz Josif Noe oddał wczoraj w Czerniowcach dwa strzały rewolwerowe do Adama Dobrowolskiego, sędziego Sądu Grodzkiego w Katowicach, spędzającego urlop w Czerniowcach, miejscu swego pochodzenia. Dobrowolskiego odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala. Sprawcę zamachu aresztowano. Powód zabójstwa nie został dotychczas ustalony.

Niedostępna ściana alpejska zdobyta

BERN. Czterej niemieccy alpiniści zdobyli szczyt Eiger, wspinając się ścianą północną. Wiadomość o zdobyciu ściany, szybko rozeszła się w miejscowościach kuracyjnych w Alpach, budząc wśród alpinistów żywą sensację.

Odznaka Wiary i Wytrwania na piersiach bojowników Polactwa w Niemczech

BERLIN. W Niemczech odbywają się obecnie we wszystkich ośrodkach polskich podniosłe uroczystości nadawania odznaki Wiary i Wytrwania wszystkim bojownikom Polactwa, którzy od 15 lat w szeregach Związku Polaków w Niemczech walczą o sprawę polską.

Na wielkim Kongresie Polaków w Niemczech przewodnik ich duchowy, ks. Patron Bolesław Domański, upełnomocnił prezesów poszczególnych dzielnic do odznaczenia Polaków w swoich Dzielnicach promienistą Odznaką Wiary i Wytrwania.

Adiutant kanclerza Hitlera znowu udaje się do Londynu

LONDYN. Dzienniki angielskie zapowiadają ponowny przyjazd kpt. Wiedemanna do Londynu. Hitler ma być tak zadowolony z wyniku rozmowy Wiedemanna z lordem Halifaxem, że uważać miał za celowe wysłanie go znowu dla dalszego wykorzystania podjętego kontaktu. Dzienniki angielskie uważają również za prawdopodobne, że i Henlein przybędzie wkrótce do Londynu, aby bliżej wyjaśnić stanowisko, zajęte przez Niemców sudeckich wobec propozycji rządu praskiego.

Manifestacja nar.-socjalistycznej młodzieży w Gdańsku

Od kilku już dni przeciągały ulicami Gdańska oddziały narodowo - socjalistycznej młodzieży (Hitler - Jugend) jaka w liczbie 6 tys. w tym 3 tys. z Rzeszy zebrać się miała w Gdańsku. Ten — jak nazwała to niemiecka prasa gdańska — „marsz pograniczny" zakończył się w niedzielę manifestacją na Długim Rynku.

Wieczorem na przystrojonym flagami Rynku zgromadziło się — tak liczymy — ok. 3 tys. młodzieży i dość dużo publiczności. Cała godzinna manifestacja — śpiewy, przemówienia oraz inscenizacje stały pod znakiem propagandy niemieckości wschodu i — Gdańska.

Samolot w tłumie widzów podczas rewii wojskowej

55 osób poniosło śmierć, ok. 100 osób rannych

BOGOTA. W niedzielę na wielkim placu ćwiczeń Santa Anna, położonym w odległości 20 km od stolicy Kolumbii Bogoty, odbywała się wielka rewia wojskowa z udziałem lotnictwa. W czasie przelotu eskadr samolotów jeden z aparatów uległ katastrofie, spadając tuż koło trybuny prezydenta państwa na tłum widzów. Samolot zapalił się, zbiorniki benzyny wybuchły, co pociągnęło za sobą olbrzymią ilość ofiar. W katastrofie zginęło 45 osób, a około 100 odniosło ciężkie rany. Ofiary katastrofy były tak zmasakrowane, że identyfikacja zwłok jest niemal niemożliwa.

Straszny ten wypadek wydarzył się na oczach prezydenta Lopeza, który w dniu 7 sierpnia ustępuje, oraz na oczach jego następcy, prezydenta Santosa i wielkiej liczby dyplomatów, zgromadzonych na trybunach.

Według ostatnich wiadomości liczba zabitych powiększyła się, gdyż 10 osób spośród rannych zmarło w szpitalu. W ten sposób liczba zabitych osiągnęła 55 osób.

Ostatnia droga „królowej Zwycięstwa"

Urny z dymami kadzideł i niezliczone tłumy na żałobnym szlaku

BUKARESZT. W niedzielę, w piękny dzień słoneczny naród rumuński odprowadził na miejsce wiecznego spoczynku swoją królowę. Całe miasto tonęło w powodzi kwiatów i sztandarów o barwach narodowych, przepasanych żałobną wstęgą koloru fioletowego.

O godz. 8-ej zaczęły zajeżdżać przed pałac królewski, skąd miał wyruszyć orszak pogrzebowy samochody, wiozące delegatów zagranicznych i dostojników rumuńskich.

W sali tronowej, wyłożonej białym i żółtym marmurem ustawiono na środku katafalk. Na poduszce u stóp trumny złożona została korona królewska.

Po odprawieniu nabożeństwa przy katafalku, uformował się orszak w następującym porządku: pierwszy kroczył prefekt policji stołecznej, za nim szwadron 4 pułku kawalerii im. królowej Marii z pocztem sztandarowym i orkiestrą, delegacje inwalidów wojennych, oficerów rezerwy, związku b. kombatantów — orkiestra batalionu gwardii królewskiej, liczni reprezentanci kleru, delegacja kawalerów orderu Michała Walecznego w pięknych strojach i białych płaszczach.

Generalny inspektor armii gen. Iliasievici niósł koronę królowej Marii, za nim kroczył gen. Zwidenek, mistrz ceremonii dworu królowej Marii poprzedzając lawetę z działa 150 c/m, na którym złożono trumnę ze zwłokami „Królowej Zwycięstwa". Sześć wspaniałych karych koni w uprzęży wykładanej srebrem, prowadzonych za uzdy przez forysiów w galowej liberii, ciągnęło lawetę z trumną królowej. Trumna przykryta była sztandarem. Bezpośrednio zaś za trumną prowadzono wierzchowego konia królowej Marii.

Dalej kroczył za trumną król Karol II w otoczeniu członków rodziny królewskiej. Król Karol II ubrany był w mundur huzarów imienia królowej Marii, książę Mikołaj miał na sobie czerwony strój Kawalerów Maltańskich, Wielki Wojewoda Michał ubrany był w mundur galowy swego pułku piechoty, w którym jest porucznikiem, t. zn. granatowy mundur z żółtymi wypustkami i popielate spodnie. Dalej postępowali w drugim rzędzie członkowie rodzin królewskich, przybyli z zagranicy, wśród których wyróżniał się ks. Kentu w galowym mundurze admirała floty brytyjskiej. Następnie szły ambasady zagraniczne, przy czym na pierwszym miejscu kroczyła ambasada polska w składzie ministra Szembeka i ambasadora R. P. w Bukareszcie Rączyńskiego. Wzdłuż trasy pochodu oddziały wojska tworzyły szpaler, zaś co 20 metrów umieszczono na fioletowych podstawach urny z kadzidłem. Olbrzymie tłumy publiczności zgromadzone były wzdłuż całej trasy.

Orszak pogrzebowy przeciągnął głównymi ulicami Bukaresztu od pałacu królewskiego na Calea Victoria aż do dworca Mogotsoia. Jest to dworzec przeznaczony wyłącznie do użytku rodziny królewskiej. Cały dworzec udekorowany był draperiami w kolorze fioletowym. Plac przed dworcem wysypany żółtym piaskiem, wypełniony był tysiącami młodzieży, należącej do organizacji „Straja Tharij". Ubrani w biało - niebieskie stroje i suknie, chłopcy i dziewczęta, należący do tych organizacyj młodzieżowych trzymali w rękach zapalone świece. Na dworcu oczekiwały przybycia trumny ze zwłokami, królowa Maria jugosłowiańska, królowa Elżbieta grecka oraz arcyksiężna Ileana.

Orszak przybył na dworzec punktualnie o godzinie 12-ej. Orkiestra gwardii grała królewski hymn pianissimo, nad dworcem przeleciało 50 samolotów, baterie dział oddały salwy honorowe. Oficerowie 4 pułku huzarów im. królowej Marii wnieśli na swych barkach trumnę królowej do wagonu, przemienionego w gorejącą setkami świateł, żałobną kaplicę.

Pociąg ten zawiózł trumnę ze zwłokami „Królowej Zwycięstwa" do miejscowości Curteade Arges, gdzie znajduje się słynna kaplica, w której chowano po wojewodach wołoskich, wszystkich królów rumuńskich.

Nowa wielka ofensywa powstańców wzdłuż granicy pirenejskiej

„Le Matin" donosi z nad pogranicza francusko-hiszpańskiego, że wojska powstańcze przygotowują obecnie wielką ofensywę wzdłuż granicy pirenejskiej, która ma być skierowana na Seo d'Urgel i ma na celu opanowanie dalszego odcinka granicy francusko-hiszpańskiej, a w szczególności dwóch głównych dróg wiodących przez Pireneje, pod Puigcerde i na przełęczy Perthus. Od kilku tygodni mają być koncentrowane w okręgu Benabere silne kontyngenty wojska powstańczego oraz znaczne ilości materiału wojennego, m. in. nowe, lekkie i szybkie czołgi, które dotychczas nie były używane w walkach na froncie hiszpańskim.

W związku z oczekiwaną ofensywą władze francuskie miały poczynić przygotowania po francuskiej stronie granicy, mające na celu zarówno obronę terytorium francuskiego przed ewentualnymi atakami lotniczymi jak również uregulowanie ewentualnej ewakuacji oczekiwanych uchodźców. Cyfra ta może się wahać od 100 do 300 tysięcy. W każdym razie władze francuskie mają przygotowany cały plan i odpowiednie środki, aby w razie napływu tych uchodźców kierować ich natychmiast do nie zagrożonych dotychczas przejść przez Pireneje koło Perpignan.

Eden wraca na widownię i krytykuje politykę Chamberlaina

LONDYN. Były minister spraw zagranicznych Anthony Eden miał w Kenilworth mowę, w której omawiał wizytę angielskiej pary królewskiej w Paryżu.

Dalej zajął się Eden omówieniem sytuacji gospodarczej Wielkiej Brytanii która — jak się wyraził — stoi pod znakiem zwiększającego się bezrobocia. Rząd angielski musi się liczyć z faktem że podczas nadchodzącej zimy liczba bezrobotnych dojdzie znowu do 2 milionów, o ile nie przekroczy tej liczby. Oznacza to nietylko nędzę dla szerokich warstw ludności, lecz prowadzi również do obniżenia poziomu moralnego. Należy publiczną świadomość rozbudzić zamiast jak dotychczas usypiać.

Mowa Edena wzbudziła w Anglii o tyle większą sensację, że b. minister spr. zagr. poruszył w niej po raz pierwszy sytuację gospodarczą Anglii, krytykując przy tym dosyć jawnie politykę Chamberlaina i przemawiając równocześnie w myśl ideologii Labour Party. Wystąpienie Edena komentowane jest w tutejszych kołach politycznych jako dalszy dowód, że przygotowuje on swój powrót do aktywnego życia politycznego. (ATE).

P. Marsz. Śmigły-Rydz na nabożeństwie za duszę królowej Marii

W niedzielę w cerkwi metropolitalnej na Pradze J. E. metropolita Dyonizy odprawił uroczyste nabożeństwo za duszę śp. Jej Królewskiej Mości królowej Marii rumuńskiej.

W zastępstwie nieobecnego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej wziął udział w nabożeństwie p. Marszałek Śmigły - Rydz w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego P. Prezydenta z p. min. Łepkowskim na czele.

W prawej nawie zajęli miejsca: w zastępstwie pana prezesa Rady Ministrów, wicepremier Kwiatkowski, wicemarszałkowie Sejmu i Senatu, członkowie rządu, generalicja i liczni przedstawiciele min. spr. zagranicznych z panem ministrem Arciszewskim na czele.

W lewej nawie — ambasador rumuński z całym składem ambasady oraz korpus dyplomatyczny w komplecie.

Kronika polityczna

Pan Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz otrzymał między innymi pismo treści następującej:

„Zjazd rejonu pomorskiego związku zawodowego pracowników przemysłu cukrowniczego odbywający swe obrady w cukrowni w Unisławiu przesyła Włodarzowi Ziemi Pomorskiej wyrazy zapewnienia stania na straży całości granic Rzeczypospolitej.

Paweł Grutzmacher, delegat okręgowy".

Mobilizacja floty sowieckiej na Dalekim Wschodzie

BERLIN. Donoszą z Moskwy, że celem zastraszenia Japonii, ZSRR przygotowuje wielką manifestację floty w pobliżu Korei. W związku z tym miała się odbyć w Moskwie konferencja wszystkich szefów floty sowieckiej pod przewodnictwem komisarza marynarki Smirnowa. Wedle dalszych wiadomości, mobilizacja floty sowieckiej na Dalekim Wschodzie została postanowiona na skutek zajścia japońsko - sowieckiego. Na rozkaz Smirnowa najlepsi eksperci morscy oraz wyżsi oficerowie marynarki, floty czarnomorskiej i bałtyckiej otrzymali polecenie udania się do floty dalekowschodniej, gdzie również admirał Smirnow wybiera się osobiście. (ATE.)

„Mercury" wraca drogą powietrzną do Europy

NOWY JORK. Samolot „Mercury", na którego pokładzie przybyły do Nowego Jorku zdjęcia filmowe z pobytu brytyjskiej pary królewskiej w Paryżu, wystartował wczoraj w drogę powrotną przez Montreal, Nową Ziemię i Lisbonę.

Amerykański minister skarbu w Paryżu

PARYŻ. Amerykański minister skarbu Morgenthau przybył do Paryża z żoną i trojgiem dzieci. Minister pozostanie w Paryżu do wtorku, po czym uda się na Rivierę. W czasie swego pobytu Morgenthau odbył rozmowy z premierem Daladier, z ministrem spraw zagranicznych Bonnet i ministrem skarbu Marchandeau. Wczoraj przed południem minister Morgenthau złożył wizytę prezydentowi Lebrun. (ATE)

Epidemia ospy w Hong-Kongu

HONG-KONG. Zawleczona przez uciekinierów na wiosnę epidemia ospy spowodowała dotychczas 2.000 ofiar śmiertelnych. Jak stwierdzają, epidemia ta jest jedną z najgorszych, jakie kiedykolwiek panowały w Hong-Kongu. (A. T. E.)

Niewidziana od wybuchu rewolucji ceremonia w Moskwie

Galowe mundury i świąteczne żakiety dyplomatów w największej świątyni moskiewskiej

MOSKWA. W niedzielę rano w cerkwi prawosławnej Trzech Króli, największej z niezamkniętych jeszcze świątyń w Moskwie, odbyła się ceremonia niezwykła w Moskwie i oddawna tam niewidziana. Mianowicie w cerkwi tej odprawiono uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę zmarłej królowej Marii rumuńskiej.

Dwór w Bukareszcie zwrócił się do wszystkich rumuńskich przedstawicielstw dyplomatycznych za granicą, ażeby zorganizowały one w niedzielę, jako w dzień pogrzebu królowej Marii nabożeństwa żałobne we wszystkich stolicach, w których przedstawiciele Rumunii są akredytowani. Władze sowieckie zapytane w tym względzie przez posła rumuńskiego w Moskwie nie założyły żadnego sprzeciwu, to też nabożeństwo żałobne odbyło się zupełnie oficjalnie i z pompą niewidzianą w Moskwie od czasów rewolucji bolszewickiej.

Cerkiew, do której uczęszczali zazwyczaj tylko staruszkowie i ubogie kobiety, nie obawiający się represyj z powodu jawnego okazywania swych uczuć religijnych, zapełniła się w niedzielę dyplomatami w żakietach oraz attaches wojskowymi w galowych mundurach. Specjalną uwagę zwrócił fakt, że wśród korpusu dyplomatycznego był również obecny imieniem rządu sowieckiego dyrektor protokółu w komisariacie spraw zagranicznych Barkow.

W Moskwie podkreślają, że ten gest kurtuazji wobec rządu rumuńskiego nie jest precedensem, świadczącym o zmianie stanowiska zajmowanego przez rząd wobec kościoła prawosławnego. Nie dalej jak w piątek, cała prasa sowiecka opublikowała szereg artykułów, domagających się energicznie silnej akcji represyjnej przeciwko księżom wszystkich wyznań, którzy, zdaniem partii komunistycznej, są „agentami międzynarodowego faszyzmu". (ATE.)

Wielki, mądry, kochany i geniusz...

MOSKWA. W niedzielę na Czerwonym Placu odbyło się doroczne święto sportowe, w którym według oficjalnych danych z 9 milionów zorganizowanych sportowców wzięło udział 35 tysięcy. Defilada oddziałów sportowych trwała prawie 6 godzin.

Tegoroczne święto sportowe odbyło się pod znakiem gloryfikacji Stalina. Co kilka minut specjalny speaker wznosił okrzyki na cześć wielkiego, genialnego, mądrego, kochanego Stalina, geniusza ludzkości, wodza rewolucji komunistycznej w całym świecie. Na transparentach widniały napisy: „Stalin, wybraniec całego narodu", „Dzięki Stalinowi za szczęśliwą młodość", „Potężny i niezwyciężony jest naród sowiecki skupiony dokoła wielkiego Stalina". „Stalin — nasze słońce".

Szczytem gloryfikacji Stalina było pokazanie makiety domu, w którym urodził się Stalin. Domek tonął w różach, z którego rozchodziło się jedenaście promieni, symbolizujących 11 republik związkowych.

Zaznaczyć należy, iż na cześć Jeżowa prawie że nie wiwatowano.

Podkreślić należy, iż w przemówieniach poza groźbami pod adresem Japonii, innym państwom nie grożono.

Przegląd prasy

Ukraińskie rewelacje dzienników gdańskich

Wystawa ukraińskiej sztuki ludowej w Gdańsku spotkała się na łamach niemieckiej prasy gdańskiej z entuzjastycznym wprost przyjęciem.

W tym entuzjaźmie ukraińskim jednak recenzenci nar.-socjalistyczni posunęli się nieco za daleko. Sposobność tę wykorzystali bowiem do różnych wycieczek w dziedzinę ...geopolityki, wybiegających daleko poza właściwy cel, przy czym poczynili najosobliwsze odkrycia.

I tak dowiadujemy się z **„Danziger Neueste Nachrichten“**, że we wschodnich Karpatach mieszkają ...ukraińscy Huculi, podczas gdy zachodnie Karpaty zamieszkane są przez... „galicyjski szczep górski górali“.

Jeszcze dalej posuwa się **„Danziger Vorposten“**, który dla swoich przyjaciół ukraińskich zaanektował ...całe Polesie.

Teraz czekamy tylko na to, aby odkrywcy z „Danziger Vorposten“ z Gdańska uczynili stolicę Ukrainy.

Wybór zawodu w zależności od potrzeb państwa

„Ekspress Poranny“ omawia częstokroć już poruszane zagadnienie wyboru zawodu przez młodzież i braki, jakie w tej dziedzinie mamy do zanotowania, wskutek braku przezornej ręki, którąby młodzież skierowała na właściwą drogę.

Dziennik ten pisze:

Gdy zapytać kilkunastoletniego brzdąca w Niemczech: — Kim będziesz, gdy dorośniesz? — odpowie: — Nie wiem. To nie moja rzecz. O tym to już myśli państwo. Zbadają moje zdolności i skierują tam, gdzie będę najbardziej przydatny.

Kierownicy zakładów przemysłowych w czasie egzaminów dyplomowych na Politechnikach w Warszawie i Lwowie wyrywają sobie młodych inżynierów.

W C. O. P. daje się odczuć brak młodych ludzi z ukończoną zawodową szkołą metalową.

Jednocześnie nowy ustrój adwokatury zamyka na szereg lat dopływ do niej młodzieży. Młodzi prawnicy pozostają bez pracy. Absolwenci wszystkich wydziałów Uniwersytetu muszą przyjmować najgorzej płatne posady, niezwiązane zupełnie z ich zawodem.

Co jest tego przyczyną, że w jednych dziedzinach młodzież jest poszukiwana, w drugich zaś nie ma żadnych możliwości znalezienia zajęcia?

Odpowiedź prosta: zwichnięcie równowagi między możliwościami zatrudnienia nowych sił w poszczególnych zawodach, a dopływem do nich młodzieży.

Od szeregu lat u młodzieży daje się zauważyć pęd do kilku wybranych zawodów z pominięciem pozostałych. Na 60 tys. absolwentów wyższych uczelni w Polsce aż 28 tys. ukończyło prawo i humanistykę. Natomiast medycynę tylko 8500 studentów, a Politechnikę 6000.

Przeprowadzanie badań nad celowością kształcenia takiej czy innej ilości młodzieży w poszczególnych zawodach jest rzeczą trudną, można się jednak pokusić o stosunkowo dokładne ustalenie na szereg lat naprzód zapotrzebowania na fachowców w poszczególnych dziedzinach.

Litewska wieś

Wieś stoi wyżej od miasta — Postęp obok prymitywu — Odwieczny zwyczaj — Żywa demokracja

(Korespondencja własna).

Kowno, w lipcu.

W przeciwieństwie do miast litewskich, które na ogół nie wychodzą poza poziom trzeciorzędnych miasteczek prowincjonalnych, wieś litewska prezentuje się dobrze.

Już przed wojną Litwini wyróżniali się jako gospodarze. Przeprowadzona w pierwszych latach po uzyskaniu niepodległości reforma rolna, znakomicie przyczyniła się do polepszenia stanu gospodarczego i kulturalnego. Państwo litewskie przede wszystkim dało ziemię żołnierzom, uczestnikom walk o niepodległość. Wydzielono im bezpłatnie kolonie od 10 do 20 ha. Dalej otrzymali ziemię pozbawieni wskutek likwidacji wielkiej własności robotnicy rolni, bezrolni, oraz małorolni poniżej 8 ha, których gospodarstwa uzupełniano do 10—12 ha.

Byli uczestnicy walk o niepodległość nie płacili za ziemię nic. Pozostali nowi osadnicy otrzymali ziemię na długoletnie spłaty, przy czym wartość gruntu oceniano — w zależności od położenia i klasy — od 36 do 252 litów za ha. Uwłaszczeni korzystali z pożyczek na budowę, oraz na zasiewy. Były to pożyczki bezprocentowe, płatne w ciągu 36 lat.

W rezultacie litewskiej reformy rolnej stworzono dotychczas przeszło 38 tys. nowych gospodarstw, o powierzchni około 360 tys. ha. Upełnorolniono 25.924 gospodarstw karłowatych, zużytkowując na to 89 tys. ha. Obecnie pozostaje jeszcze do parcelacji zapas przeszło 10 tys. ha gruntów.

Myliłby się, ktoby szukał we wsi litewskiej wzorów zbliżonych do ideału fermy duńskiej, czy holenderskiej. Chata litewskiego gospodarza jest zwykle kryta słomą, w gospodarstwie często panuje jeszcze prymityw, aczkolwiek postęp w stosowaniu nowoczesnych sposobów uprawy, zwłaszcza zaś hodowli, która stoi wysoko — jest znaczny.

Jednakże podstawą niewątpliwego dobrobytu wsi litewskiej jest odwieczny, zrosły z psychiką tutejszego chłopa zwyczaj. Zwyczaj ten bezwzględnie zakazuje podziału gospodarstwa pomiędzy spadkobierców. Gospodarz, któryby dopuścił do podziału, okrywa się hańbą. Gospodarstwo w całości przechodzi tedy na jednego ze spadkobierców, zwykle na najstarszego. Nie jest to jednak regułą. Czasami dziedzicem jest także któryś z pośród młodszych synów, a nawet — chociaż to już bardzo rzadko — córka.

Pewnego razu poznałem w popularnej kawiarni kowieńskiej znanego poetę litewskiego, literata i tłumacza szeregu dzieł literatury europejskiej, jak „Pan Tadeusz“, „Faust“ Goethego i in., p. Wałajtysa. Wkrótce zadzierzgnęła się interesująca rozmowa, a na zakończenie p. Wałajtys zaprosił mnie do swojej zagrody rodzinnej. Trzeba bowiem wiedzieć, że mój znajomy literat, poeta i krytyk litewski do 18-go roku życia pracował na roli, jako wiejski parobek, pomocnik swego ojca. Miał jednakże ambicję wybicia się i zainteresowania literackie. Zdał, jako samouk, egzamin do seminarium nauczycielskiego, ukończył średnie wykształcenie, poszedł dalej, stał się wreszcie tym, czym jest obecnie. Zawsze jednak w wolnych od pracy zawodowej chwilach chętnie odwiedza zagon rodzinny, ochotnie bierze się do kosy i pługa.

Kiedy przyjechaliśmy do jego stron rodzinnych, p. Wałajtys witał się ze spotykanymi po drodze gospodarzami, jako im równy przyjaciel i sąsiad. W stosunku tym nie można było wyczuć nawet odcienia wywyższania się, czy obcości, jaki często cechuje stosunek inteligenta do chłopa w wielu innych krajach. Witając się z domownikami, mój towarzysz uścisnął serdecznie dłoń zarówno swoim krewnym gospodarzom, jak i parobkom, służebnym dziewczynom i pastuszkowi. Widać w tym było prawdziwą i szczerą, nie papierową, ale żywą demokrację w życiu i zwyczaju.

Zasiedliśmy do wspólnego stołu. Był gospodarz, wysoki, kościsty, blondyn, z jasnymi, szczerymi oczami, była jego żona, młoda kobieta o smukłej linii, która wysoko ceni swoją godność, a przecież nawet do miasta, do teatru i opery, gdzie bywa od czasu do czasu, nie wkłada na głowę kapelusza, tylko chusteczkę. Uważa się bowiem za wieśniaczkę i nie chce naśladować obyczajów miejskich. Stara matka rodu, czerstwa kobieta lat około 80-ciu, dowiedziawszy się, że przybywam z Polski, zaraz odnalazła wspomnienia z odbytej przed wieloma laty pielgrzymki do Częstochowy.

— A jakże — powiedziała mi — byłam w Częstochowie, widziałam cudowny obraz, przejeżdżałam przez Warszawę. Teraz, słyszę, granica otwarta. Można będzie jeszcze raz w życiu pojechać z pielgrzymką do Częstochowy...

W słowach i spojrzeniach, z którymi spotkałem się na wsi litewskiej nie można było wyczuć nawet śladów „programowej“ nienawiści do Polski i Polaków, jaką do dziś dnia propagują oficjalne litewskie organy prasowe.

M. S.

O czym się mówi:

Nasi Czytelnicy słusznie się skarżą, że „Pomorsko-Poznański Rozkład Jazdy Kolejowej“ na sezon letni b. r., a wydany „drukiem i nakładem Drukarni Toruńskiej S. A. w Toruniu“ zawiera szereg nieścisłości, które wprowadzają w błąd i powodują przykre konsekwencje. Przyznając rację skargom Czytelników, musimy stwierdzić, że lepiej nie wydawać wcale takiego rozkładu, aniżeli wydawać niechlujnie, co nie licuje z solidnością drukarń pomorskich.

* * *

Poseł Wacław Budzyński wystąpił przed kilku dniami z interpelacją w Sejmie o usunięcie godła gimnazjum w Lesznie imienia Jana Komeńskiego (Komenius ur. 1592, zm. 1691), ponieważ miał być on masonem. Czy rzeczywiście nasi posłowie nie mają innych zmartwień natury publicznej, aniżeli wytaczanie procesów masońskich z XVII wieku? Przecież w gruncie rzeczy tego rodzaju wystąpienia sprowadzają całą akcję antymasońską do absurdu ku uciesze współczesnych masonów.

Rewizje historyczne natomiast spowodowałyby cały szereg nieporozumień, bo Poniatowskiego czy Łukasińskiego nie można inaczej traktować jak na tle współczesnej im epoki.

* * *

W stosunkach polsko-niemieckich nie stosowaliśmy metod, mogących obrażać miłość własną Niemców, jesteśmy bowiem narodem rycerskim. Inaczej ta sprawa przedstawia się po stronie niemieckiej. „Kurier Warszawski“ przytoczył w tłumaczeniu piosenkę, śpiewaną przez Hitler-Jugend, Arbeits-Front i wojsko niemieckie o „zapchlonym Polaku“. Tekst tej piosenki jest urzędowo zalecony do śpiewania.

Stać nas napewno na pisanie piosenek o „zagłodzonym Niemcu“ itp. Ale nie czynimy tego. Naszą młodzież bowiem wychowujemy w zasadach rycerskich.

A wspomniana wyżej piosenka wystawia smutne świadectwo kulturalne przede wszystkim — wychowawcom niemieckim.

O tej piosence nie zapomnimy.

Czekać i przeczyć

(j. d.) Gdy tak polemiki o masonach i Żydach, o „sanacjach“ i „endecjach“ zapełniają lipcowe szpalty polskich gazet, gdy wzajemne zarzuty i wyrzuty, rosną i nikną, niczym piłka, która z rąk do rąk bieży, póki nie utknie w koszyku zapomnienia — warto się zastanowić, o co rzecz idzie, dlaczego tyle czasu i energii marnieje w tej dyskusji bez końca, która wydaje się, że trwać będzie aż po najdłuższe życie polemistów.

I by zrozumieć dobrze obecną sytuację w Polsce, musimy sobie uplastycznić jej obraz. Wydaje się nam, gdy dzień za dniem z racji naszych obowiązków prasowych notujemy i rozważamy dzieje współczesne, że naród polski pod niektórymi względami przypomina częściowo sparaliżowany organizm, który chwilami tylko odzyskuje pełnię sił i pełnię świadomości. Jest tragedią tego organizmu, że owa bierna zmartwiała część nietylko nie współdziała, ale staje się przeszkodą i balastem dla czynności zdrowej części organizmu.

Francuskie przysłowie powiada: comparaison n'est pas raison. W wolnym przekładzie tłumaczymy, że porównanie nie jest jednoznaczne z równaniem. Ale nie przeszkadza to, że porównanie im jest bliższe, tym łatwiej pozwala nam na zrozumienie istoty rzeczy.

Spójrzmy teraz na zachowanie się naszej opozycji. Od dwunastu lat hołduje ona hasłu, które świetnie scharakteryzował na zebraniu naszego obozu w Chojnicach prezes K. Tomaszewski: czekać i przeczyć.

Czekać — bo tylko „my“ możemy sprawować władzę w Polsce, przeczyć — bo „oni“ sprawują władzę w Polsce. Oto punkt martwy w systemie nerwowym naszego narodu, oto powód, dlaczego w ciągu dwunastu lat zmarnowaliśmy moc energii na bezpłodne swary wewnętrzne, zamiast tę energię wykorzystać na „dźwiganie Polski wzwyż“.

W tym nieskończonym dialogu zatraciły się już przyczynowe idee, wyznawane ongiś zasady, a to z tej prostej przyczyny, że do dnia dzisiejszego zasadniczo pozostał przedwojenny układ stosunków politycznych. Dopiero gruntowne novum w tym układzie rzeczy stanowi Obóz Zjednoczenia Narodowego, którego deklaracja z dnia 21 lutego jest pierwszą próbą syntezy politycznej narodu polskiego, która przed nikim, t. j. przed żadnym uczciwym Polakiem drzwi nie zamyka, dla której polskość jest znakomicie lepszą legitymacją, aniżeli miniona przynależność do tych, czy owych stronnictw politycznych.

Gdy tak kolejno przymierzać poglądy polityczne stronnictw, stojących na gruncie narodowym, trudno nie uświadomić sobie, że teoretycznie doskonale zamykają się one w ideologii obozu, zakrojonej na miarę całego narodu, że istniejące różnice możnaby doskonale przy pomocy dobrej woli zasypać. Ale nie zostaną one zasypane z winy leaderów, tkwiących pamięcią w przeszłości, trzymających się uporczywie na swych partyjnych księstwach udzielnych, nie chcących zrezygnować z feodalnych przywilejów posiadania „własnych“ partii wbrew interesom narodu.

Ten upór właśnie jest ostatnią przeszkodą na drodze konsolidacji. Trwa on tak długo, że nie możemy się spodziewać z ich strony pierwiastku dobrej woli.

Bo gdyby tylko o bezwład opozycyjny chodziło, nie byłoby tak źle — martwą gałęź bez szkody dla drzewa precz odrzuci wiatr lub ogrodnik. Ale istnieje jeszcze druga strona opozycyjnego medalu w postaci przeczenia, negacji, ustawicznego tłumaczenia obywatelowi, że w Polsce jest wszystko złe, obmierzłe, fałszywe, nieuczciwe, że wszystko stoi prywatą i niesprawiedliwością, że nasze dokonania są małe, niedostateczne, karle i w gruncie rzeczy nieważne w porównaniu z zagranicą.

To jest właśnie ten zdradliwy jad opozycyjny, który dzień za dniem zatruwa zdrowy organizm narodu. On też jest radością i ulubioną bronią naszych wrogów, którzy takie głosy skrupulatnie wykorzystują dla dywersyjnej propagandy. Wroga nam prasa powołuje się na to koślawe zwierciadło naszej rzeczywistości i woła: patrzcie! Tak wygląda Polska.

Czy echo tych słów nie brzmi tu na Pomorzu szczególnie złowrogo? Czy nie podważa mocy i powagi naszego narodu? Czy nie budzi straszliwego żalu w piersiach naszych rodaków za kordonem?

I gdy tak polemiki, zarzuty i wyrzuty krążą z rąk do rąk, przybierając pozór niewinnych igraszek, jakiejś nieustannej gry w „koszykówkę“, musimy zdać sobie sprawę, że to nie piłki, ale granaty ręczne przecinają powietrze, że wybuch nieoględnego, nieodpowiedzialnego słowa dokonać może daleko większego spustoszenia, aniżeli granat.

Dlatego nie stać nas na tolerancję uporu. Nie stać nas, to znaczy nie stać naród polski, który w niepisanych plebiscytach dni przełomowych dał dowody swej jednolitości, dał wyraz swej woli konsolidacyjnej. I to jest najwyższą gwarancją zwycięstwa idei konsolidacyjnej wobec szkodliwych haseł partyjnych: czekać i przeczyć.

Na bieżni, boisku i ringu

Wrażenia z drugiego dnia mistrzostw Polski w lekkoatletyce panów

Wielki bieg Kusocińskiego i Noji

(Od własnego sprawozdawcy).

Drugi dzień mistrzostw wywołał daleko większe zainteresowanie, niż pierwszy. — Zresztą można bez przesady powiedzieć, że połowa widzów przybyła dla samego sensacyjnego pojedynku: Noji — Kusociński.

Nazwisko naszego mistrza olimpijskiego nie przestało być prawdziwym magnesem. Publiczność pamięta jego wspaniałe walki i zwycięstwa. Jak dalece Kusy jest nadal popularny niech świadczy fakt, że jego ukazanie się na starcie wywołało istną burzę oklasków. Warszawianie nie



Noji na stadionie wojska polskiego.

przestali wierzyć w swego pupila i nie zawiedli się. Kusy przegrał coprawda z Nojim, ale pokazał znowu swą wartość, osiągnął czas znakomity i doszedł do dawnego stylu. Ale przejdźmy do samego biegu.

Bieg na 5000 m zgromadził oprócz wyżej wspomnianych wszystkich, którzy mogliby tu mieć coś do powiedzenia. Dość wymienić: Marynowskiego Soldana, Wirkusa i Hermana. Po strzale startera natychmiast ostro wychodzi Kusy i prowadzi stawkę w b. ostrym tempie. Pierwsze rundy są naprawdę znakomite: 1,03, 1,07, 1,08 m, to znaczy, nadzwyczajne.

Tuż za Kusym stale podąża Soldan, dalej Wirkus, Marynowski, Noji i inni. Po trzech okrążeniach Noji doszedł do czoła i biegnie na trzeciej pozycji. Ta trójka tworzy pierwszą grupę, druga składa się z Hermana, Wirkusa, Marynowskiego i Karwowskiego z Grodna, zawodnika dotąd nieznanego, który jednak biegnie b. dobrze.

Międzyczasy wskazują na znakomite tempo. Publiczność jest podniecona do najwyższych granic, bo nagle Noji inicjuje ucieczkę — bezskutecznie, bo Kusy i Soldan szybko doszli do uciekiniera. Rundy mijają szybko. Bieg niezwykle emocjonujący — Prowadzenie przechodzi „z rąk do rąk": To Soldan wychodzi, to Kusy go mija, to znowu dopingowany Noji przyspiesza. Naprężenie niebywałe. Atmosfera wielkiego sportu w powietrzu. Publika już podzieliła się na dwa obozy i dopinguje swych pupilów. Każdy przebieg przed trybunami połączony jest z oklaskami, okrzykami i nawoływaniami.

W ten sposób zawodnicy przebyli 11 okrążeń. Na odgłos dzwonka, Noji rusza b. ostro, gwałtownym szpurtem odrywa się od Kusego i Soldana. Kusy próbuje dojść, ale mu się to nie udaje, Soldan zaś zdecydowanie odpada. Na ostatnim jednak wirażu i prostej Kusy jeszcze raz zrywa się, finiszuje, ale Noji już dobiega do mety z 20-ma metrami przewagi.

Czas biegu znakomity. Zwycięzca Noji ma 1,526, m., drugi Kosuciński 14,56,2 m., trzeci Soldan 15,01,8 m. Marynowski jest czwarty, piątym rewelacyjny Karwowski z Grodna z czasem 15,25.

Debiut Kusocińskiego wypadł nadspodziewanie dobrze. Po kilkuletniej przerwie osiągnął wynik na poziomie światowym. Ale nie to najważniejsze. Teraz ma już pewność, że minął okres słabości, że zdolny jest do wyników nadzwyczajnych; powróciła mu wiara we własne siły i to jest ten najważniejszy bodziec do dalszej wytężonej pracy.

Inne wyniki drugiego dnia mistrzostw są następujące:

Skok o tyczce wygrał dobrze dysponowany Sznajder z pięknym wynikiem 4 m. Z wielką radością witamy ten powrót naszego rekordzisty do formy, bo ostatnio wykazywał on pewne załamanie. Drugie miejsce zajął Mucha z Sokoła — Czeladź 3,90 m, przed Klemczakiem z AZS Poznań 3,80 m.

Bieg 1500 m nie przyniósł dobrych wyników, ale wykazał znakomitą formę Kurpeszy z Łodzi. Wygrał jak było do przewidzenia Staniszewski w czasie 4,02,4. Nie wysilał się — biegł po zwycięstwo. Mamy jednak wrażenie, że ten znakomity biegacz jest przemęczony licznymi startami. Wspomniany Kurpesza bije znacznie swój życiowy rekord i zajmuje drugie miejsce w czasie 4,04 m. Świnarski z Poznania również b. dobry, uplasował się na trzecim miejscu z 4,07,4 m.

Rzut oszczepem na b. słabym poziomie. Prowadził Mikrut Fr. przed Gburczykiem i zdawało się, że ta kolejność nie ulegnie zmianie. Nagle przychodzi Gierutto, który biegł właśnie w sztafecie, a który miał jeszcze dwa rzuty — rzuca i... wychodzi na czoło. To już pierwszorzędna niespodzianka.

Wyniki b. słabe, ale dużo winy tu w oszczepach samych, które były niżej krytyki:

I.	Gierutto	57,12 m.
II.	Mikrut Fr.	56,93 m.
III.	Gburczyk	55,13 m.

Bieg 200 m przynosi łatwe zwycięstwo Zasłonie w czasie równym rekordowi Polski — 22 sek. Drugi Dunecki z 22,5 s. Ten czas został jednak zmierzony z całą pewnością zbyt pesymistycznie, bo Dunecki przybył za Zasłoną ok. 1,5 s., powinien więc mieć 22,2—22,3 sek. Danowski z 22,6 uplasował się na trzecim miejscu.

Rzut młotem przeszedł bez specjalnego echa. Wyniki nie nadzwyczajne. Zwycięża Węglarczyk, mając 44,31 m., drugi Kordas z Bydgoszczy z 43,36 m. Za to trzecie miejsce niespodziewanie zajął Gierutto z 41,15 m., bijąc takich zawodników, jak Więckowski, Kiełpikowski i in.

Finał sztafety 4 razy 100 m przyniósł sensacyjne zwycięstwo drużynie Orląt z Dęblina, w barwach których biegł Gąssowski. Okazało się dobitnie, że o zwycięstwie decyduje przede wszystkim dobra zmiana pałeczek. Piloci mieli biegaczy nieszczególnych, ale właśnie dobre zmiany dały im zwycięstwo w dobrym czasie 44,1 s., II. m. — AZS Poznań w czasie 44,8 s., III. m. AZS Lwów 44,8 s.

Skok wzwyż przyniósł dość dobre wyniki: Hoffmann Karol za pierwszym razem skacze 1,85 i uzyskuje zwycięstwo, Kalinowski jest drugi z tym samym wynikiem. Trzeci był młody Reiske w 1,75 m. Zaznaczyć wypada, że Hoffmann b. nieznacznie strącił wysokość 1,90 m.

Bieg 400 m pł. był jednym ze słabszych punktów. Maszewski już nie pierwszej młodości, a innych talentów brak.

Czas zwycięzcy Maszewskiego nie budujący — 56,7 sek. II m. Jurkowski (Polonia) 58,3 sek., III m. Kaszta (Pogoń Katowice) 61 sek.

W trójskoku niespodziankę zrobił K. Hoffmann. Skoczył 14,29 m i uzyskał trzeci tytuł mistrzowski. Luckhaus przeżywa okres słabości — zdobył III miejsce (14,22 m), dał się bowiem minąć również bratu zwycięzcy, Marianowi (14,27 m.).



Tak wiwatowano na cześć Kusocińskiego za jego najlepszych czasów.

Wreszcie sztafeta 4 razy 400 przyniosła na finiszu szaloną walkę AZS Warszawa z Orlętami. Biegnący dla nich na ostatniej zmianie, Gąssowski. z czwartej pozycji wychodził stopniowo do przodu i zagroził nawet biegnącemu dla AZS Warszawa Sulikowskiemu. Tu jednak zabrakło mu już sił i w rezultacie wywalczył dla swych barw drugie miejsce.

Pierwsze AZS Warszawa w czasie nowego rekordu klubowego 3,25,8 min. Orlęta również mają czas lepszy od rekordu. III m. Pogoń, dzięki pięknemu biegowi Kucharskiego.

Oprócz walk o indywidualne mistrzostwa, toczyła się zacięta walka o drużynowe mistrzostwo Polski. Wygrała Warszawianka mając 108 punktów przed AZS Poznań 86 punktów i Orlętami z Dęblina 54 punktów, zdobywając specjalną nagrodę dla najlepszego klubu polskiego, oraz drugą dla najlepszego klubu Warsz. PZLA.

XIX mistrzostwa skończone. Ogólny ich bilans możemy uważać za dodatni. Nie przyniosły wprawdzie rewelacyj, ale pokazały, że mamy szereg obiecujących rezerw, a te są zawsze głównym przedmiotem troski o przyszłe drogi — pomyślne — dla sportu polskiego.

Bogdan Gburczyk.

Tenisowe mistrzostwa morskie w Wejherowie

Trzecie tenisowe mistrzostwa morskie w Wejherowie zgromadziły na starcie 59 zawodników, w tym 23 panie.

W pierwszych dwóch dniach żadnych niespodzianek nie było, zwyciężali faworyci turnieju.

W grze pojedynczej panów do półfinału zakwalifikowoł się Hebda Lwów po zwycięstwie nad Kucharskim Grudziądz 6:1, 6:0 oraz Bojanowski Toruń, który pokonał Zająca Warszawa 6:4, 6:1 i Księżopolskiego Warszawa 6:4, 6:4.

W grze podwójnej panów para Hebda, Strzelecki po zwycięstwie nad parą Frąckowiak, Lorenz 6:1, 6:1.

W niedzielę w trzeciem dniu zawodów wyniki były następujące: gra pojedyncza panów Menzel Warszawa — Lewenda Gdynia 4:6, 6:0, 6:0. Strzelecki Warszawa — Palica Gdynia 6:0, 7:5. Hebda Lwów — Bolechowski W-wa 6:3, 6:2, Hebda — Strzelecki 6:3, 6:2.

Finał gry pojedynczej panów rozegrany pomiędzy Hebdą i Bojanowskim przyniół zwycięstwo Hebdzie 6:1, 6:4, 6:3.

Gra pojedyncza pań. Andrótowa Grudziądz — Borysławska Gdynia 6:0, 6:2, Głowacka Bydgoszcz — Kindermann Łódź 6:4. 6:4, w półfinale Andrótowa Grudziądz pokonała zeszłoroczną mistrzynię morską Siodównę 2:6, 6:3, 6:4, drugi półfinał pomiędzy Deneufeldową Toruń i Głowacką Bydgoszcz rozegrany będzie w poniedziałek, 25 bm.

W grze mieszanej para Andrótowa, Hebda pokonała parę Kindermann, Strzelecki 6:1, 6:1.

Na zawodach obecny był P. Wojewoda Pomorski min. Władysław Raczkiewicz.

Z rozgrywek o awans do Ligi piłkarskiej

Gryf remisuje

W ub. niedzielę rozegrano dalszą kolejkę rozgrywek o wejście do Ligi.

W Poznaniu, jak już donosiliśmy toruński **Gryf zremisował z tamtejszą Legią 3.3 (2:1).**

Toruńczycy od początku narzucili silne tempo. Już w 5-ej minucie po przeboju Gryf zdobywa przez Ziółkowskiego pierwszą bramkę a w 14-ej drugą przez Wierzelewskiego.

Niespodziewany ten sukces deprymuje Legię, która gra nerwowo i chaotycznie. Dopiero po przerwie rusza do ataku i zdobywa 1-ą bramkę przez Przybyłowicza. Po pauzie Legia zdobywa wyrównującą bramkę przez Mikołajewskiego.

Gryf rusza znów do ataku. W 20 min. Kosobucki główką strzela 3-cią bramkę.

Legia całą siłą dąży do wyrównania, które zdobywa z karnego.

* * *

Inne wyniki o wejście do Ligi:
Garbarnia—Czarni 5:1 (2:0).
WKS Grodno — Makabi (Wilno) 1:0 (1:0).
Union Touring—Legia (Warszawa) 4:1 (2:0).
Revera (Stanisławów) — Dąb (Katowice) 2:2 (1:1).
Unia (Lublin) — RKS (Zagłębie) 3:3 (2:2).
PKS (Łuck) — Pogoń (Brześć) 3:1 (1:0).

Stan tabeli o wejście do Ligi w 2-giej grupie

	gier	pkt.	st. br.
1. Legia Poznań	2	3:1	5:4
2. Śląsk	2	2:2	4:2
3. Gryf Toruń	2	1:3	3:6

Nowe trzy rekordy Polski

ustanowiono w drugim dniu międzynarodowego meczu pływackiego Polska—Finlandia

W niedzielę zakończony został w Warszawie na pływalni reprezentacyjnej stadionu wojska polskiego międzypaństwowy mecz pływacki Polska—Finlandia. Zwyciężyła Polska w stosunku 91:82 pkt.

Drugi dzień zawodów wykazał przewagę polskich zawodniczek, dzięki którym mecz został rozstrzygnięty na naszą korzyść. W niedzielę tabela rekordów polskich zmieniła się znowu trzykrotnie. Na 100 m stylem dowolnym Dawidowiczówna i Kratochwilówna uzyskały czas lepszy od rekordu Polski o 1 sekundę. Poza konkursem Kratochwilówna ustaliła rekord Polski na 200 m stylem dowolnym. Mimo że płynęła ona sama, poprawiła wynik na tym dystansie o 5 sekund. Trzeci rekord Polski został pobity w sztafecie 3×100 m stylem zmiennym pań. Sztafeta polska w składzie Banaszewska, Bollówna i Dawidowiczówna poprawiły stary rekord aż o 8,6 sekund uzyskując wynik 4:26,4. Poza tym w pierwszej zmianie sztafety Banaszewska płynąc nawznak uzyskała czas lepszy o 0,4 sekund od ustanowionego przez nią w sobotę rekordu (1:29 sekund).

Techniczne wyniki drugiego dnia zawodów przedstawiają się następująco:

Na 100 m stylem dowolnym panów zwycięstwo odniósł Fin Hietanen w czasie 1:03 przed Jędryskiem (Polska) 1:04,9, Luhtinenem (Finlandia) 1:05 i **Marchlewskim (Polska) 1:08,6.**

Na 100 m stylem dowolnym pań pierwszym i drugim miejscem podzieliły się Dawidowiczówna i Kratochwilówna i w identycznym czasie 1:15,4 (nowy rekord Polski).

W skokach z trampoliny panów zwyciężył Maerz (Polska) 103,70, 2) Bredlich (Polska) 97,42.

Na 100 m nawznak panów zwyciężył Fin Tiitinen w czasie 1:18,7, 2) Kaija (Finlandia) 1:19,2.

W sztafecie 3×100 m stylem zmiennym pań zwyciężyła Polska (Banaszewska, Bollówna i Dawidowiczówna) 4:26,4 (nowy rekord Polski).

Skoki wieżowe pań wygrała Graesten (Finlandia) 29,05, 2) dr Pietrzykowska (Polska) 26,24.

W sztafecie 4×200 m stylem dowolnym panów pierwsze miejsce zajęła Finlandia 10:06, 2) Polska (Marchlewski, Priebe, Zubowicz i Bojowy) 10:55,8.

W ogólnej punktacji Polska wygrała mecz różnicą 9 punktów 91:82.

200 tysięcy sportowców niemieckich we Wrocławiu

WROCŁAW. We Wrocławiu rozpoczęła się w niedzielę wielka manifestacja sportowa z udziałem 200.000 sportowców niemieckich. Po południu odbyły się wielkie ewolucje zespołowe, w których wzięło udział 70.000 gimnastyków obojga płci. Zawody trwać będą przez 5 dni i obejmują urozmaicony program, a mianowicie: zawody lekkoatletyczne, piłkę nożną, szermierkę, pływanie i boks. Uwagę zwraca liczny udział niemieckich towarzystw gimnastycznych z zagranicy, zwłaszcza Niemcy sudeccy przysłali liczną ekipę.

Do malowniczych krajów północy popłyną bohaterscy piloci

Laureatom naszego konkursu wręczono wczoraj nagrody

W dniu wczorajszym o godz. 5 p. p. w sali Dworu Artusa w Toruniu, sąd konkursowy w składzie pp.: nacz. P.I.R. p. Maksymiliana Szczepskiego, kpt. Juliana Wojdy i nacz. U. S. p. Jana Krupki wręczył laureatom - Czytelnikom naszego konkursu przyznane nagrody, jak następuje:

1 nagroda — bilet na najpiękniejszą wycieczkę sezonu Polskich Linii Żeglugowych „Gdynia — Ameryka" do stolic Skandynawii ms. „Piłsudskim" por. pilot-obs. Józef Kawka z miejscowego pułku lotniczego.

2 nagroda — superheterodyna Telefunken, małż. F. Buczkowie z Kowalewa.

3. nagroda — bilet na najpiękniejszą wycieczkę sezonu P. L. Ż. „Gdynia — Ameryka" ms. „Piłsudskim" por. pilot obs. Kazimierz Kubicki z miejscowego pułku lotniczego.

4. nagroda — aparat fotograficzny „Kodak - Retina" p. Irena Szmidtówna z Torunia.

5 nagroda — zegarek „Perfectwath" p. Marceli Cieszyński z Torunia.

6 nagroda — artykuły do dowolnego wybrania z firmy Meinl za zł 50 p. Krystyna Ablewiczówna z Torunia.

7 nagroda — przybory do pisania na biurko — p. Ludwika Matykowska z Chojnic.

8 nagroda — efektowne pudło do papierosów p. Paweł Mazella z Tczewa.

9 nagroda — zegar - budzik dr. Wacław Kawka z Gdyni.

10 nagroda — patera kryształowa — Joachim Marzejewski z Torunia.

11 nagroda — piękny postument na biurko (konie na marmurze) p. Zygmunt Uzarowicz, burmistrz m. Lipna.

12 nagroda — blaszanka kilowa herbaty p. Maria Kornaszewska z Grudziądza.

13 nagroda — pudło wyrobów Wedla p. Józef Drążkowski z Chełmna.

14 nagroda — aparat fotograficzny Kodak „Jiffy" — Wilhelm Olej z Uniradza.

Po wręczeniu nagród — laureaci konkursu podejmowani byli lampką wina.

Pierwsza nagroda w Konkursie Czytelników przypadła w udziale porucznikowi - pilotowi Józefowi Kawce z miejscowego pułku lotniczego.



Jak się dowiadujemy, laureat naszego Konkursu — por. J. Kawka — należy do tej ekipy wytrawnych pilotów, która posiada w swojej karierze wojskowej nie jeden już ważki sukces w powietrzu. Ostatni, — zaledwie przed kilku dniami — skok spadochronowy, po całkowitym wyczerpaniu możliwości w opanowaniu maszyny, był nowym potwierdzeniem sprawności i odwagi por. J. Kawki.

Bohaterskiemu pilotowi redakcja nasza życzy dalszej pomyślności w trudnej służbie.

Superheterodynę Telefunken otrzymali małżonkowie F. Buczkowie z Kowalewa.



St. przod. p. Franciszek Buczek przesłał nam list z podziękowaniem, m. in. pisząc: „aparat radiowy tak wysokiej klasy sprawił w naszej rodzinie wielką i miłą niespodziankę. Z tak wartościowej nagrody nie tylko jest ucieszony nasz dom. Aparat bowiem będzie miał przydział i do świetlicy w Kowalewie, która tak bardzo odczuwała brak radia. Odtąd chwytać będziemy wartościowy program polskich stacyj i piękne melodie świata dzięki nagrodzie Gazety WPanów. Serdecznie dziękujemy".

Drugi bilet na najpiękniejszą wycieczkę sezonu m/s „Piłsudskim" otrzymał por.-pilot obs. Kazimierz Kubicki z miejscowego pułku lotniczego.

Ładnie się składa, że — z ramienia naszej redakcji — do malowniczych krajów północy popłyną ludzie, którzy wypełniają najtrudniejszą i zarazem najzaszczytniejszą służbę w ciężkich zmaganiach z powietrzem... Zasłużony więc i miły będzie odpoczynek w kryształowo czystym powietrzu na morzu...

Piękne i pogodne miasta: Kopenha-



ga, Sztokholm, Oslo... a po drodze potężne masywy górskie odbite w ciemnej toni fiordów, której nie mąci najmniejsza zmarszczka — przyniosą naszym bohaterom wiele miłych momentów...

Na ładną trasę podróży tego im życzymy...

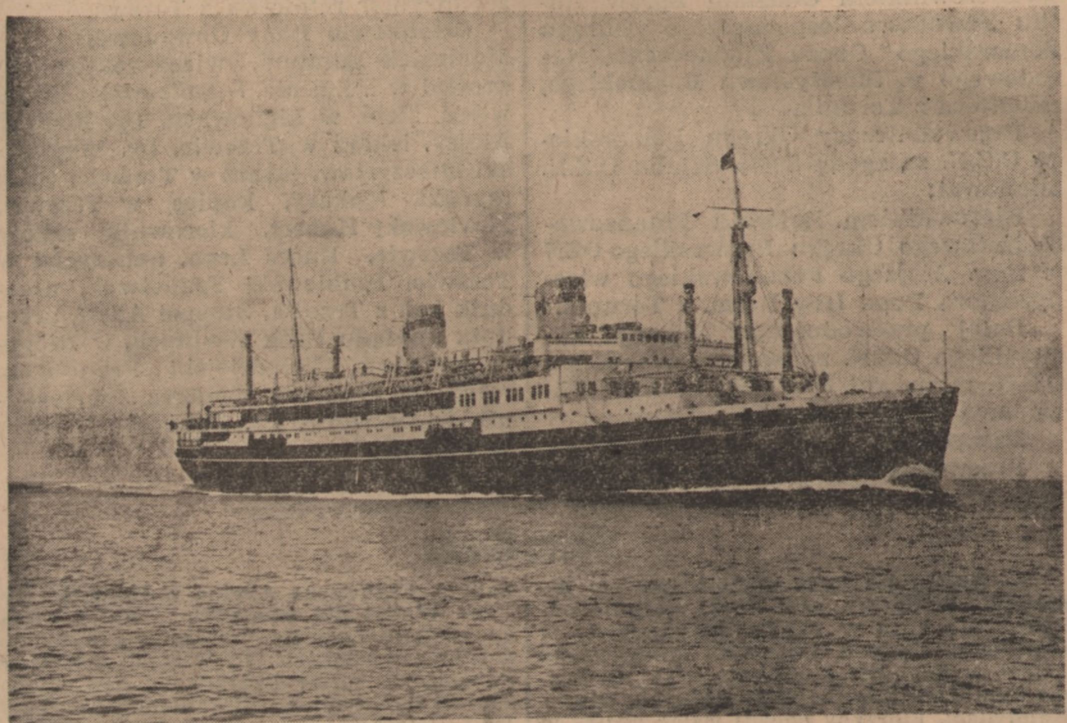
Miła i czarująca panna Irena Schmidtówna, nie zaniedbując okazyj w zjednywaniu



prenumeratorów, zdobyła czwartą nagrodę — piękny Kodak Retina, o którym już dawno marzyła.

Gdy wczoraj otrzymaliśmy podziękowanie od p. Irenki pełno było słów zadowolenia... „Będę nareszcie mogła wykorzystać wycieczki, będę miała dużo „fotek", będę się starała coraz więcej o artystyczne ujęcie fotografii, której jestem bardzo oddana..."

Istotnie — Kodak Retina to piękna nagroda.



Potężny i luksusowy polski transatlantyk „Piłsudski", na którym popłyną Czytelnicy - laureaci naszego konkursu do stolic Skandynawii: Norwegii, Szwecji, Danii. Piękne miasta na trasie tej najładniejszej wycieczki — harmonizują z malowniczością krajobrazów i barwnym życiem miejscowej ludności. Skandynawia w lecie — to raj dla turystów. M. in. program wycieczki przewiduje:

SZTOKHOLM:

Dnia 2 sierpnia o godz. 10-tej całodzienne zwiedzanie miasta autokarami. Program obejmuje objazd ciekawych dzielnic miasta, zwiedzenie Pałacu Królewskiego, ciekawego Ratusza, kościoła Riddarholm — Panteonu szwedzkiego i muzeum na otwartym powietrzu — Skansen, gdzie odbędzie się pokaz szwedzkich tańców narodowych. Szwedzki lunch w restauracji. Po lunch'u zwiedzenie Muzeum Północnego (Nordiska Museet) zawierającego zbiory historyczne, przejazd przez zwierzyniec — Djurgarden — do kościoła Engelbrechta. Powrót na statek na godz. 17-tą.

Dnia 3 sierpnia o godz. 9-tej wycieczka autokarami do królewskiej rezydencji DROTTNINGHOLM. Zwiedzenie pałacu i zabytkowego teatru. Czas trwania wycieczki około 3 godzin.

KOPENHAGA.

Dnia 5 sierpnia o godz. 9-tej całodzienna wycieczka autokarami po PÓŁNOCNEJ ZELANDII, połączona z ogólnym objazdem miasta. Zwiedzenie zamku Frederiksborg, pałacu Fredensborg i zamku Kronborg. Powrót wzdłuż pięknej duńskiej Riwiery. Zamiast lunch'u pasażerowie otrzymają paczki z duńskimi kanapkami (Smörebrod), na spożycie których przewidziany jest postój w Slotpavillon koło Frederiksborgu. Powrót na statek około godz. 17-tej.

OSLO.

Dnia 6 sierpnia zaraz po przybyciu statku całodzienna wycieczka po mieście i w okolice. Objazd ciekawszych ulic miasta, wyjazd do Bygdöy, gdzie zwiedzi się muzeum na otwartym powietrzu i muzeum z łodziami Wikingów. Wyjazd przez Drammensveien, Lier, Sylling i Skaret do Sundvolden. Lunch w Sundöya. Powrót przez Solihögda, Baerum, Smestad, Holmenkollen do Frognesaeteren, skąd wspaniały widok na miasto i fiord. Powrót na statek około godziny 18-tej.



Trasa najpiękniejszej wycieczki sezonu ms. „Piłsudskim". Linie Żeglugowe „Gdynia — Ameryka".

Goering na zamku Hamleta

HELSINGOER. Feldmarszałek Goering przybył do Helsingoer na pokładzie swego jachtu motorowego „Carin II". Feldmarszałek Goering udał się do zamku Kronborg, gdzie obecny był na przedstawieniu „Hamleta".

I Anglia ma swoją L. O. P. P.

LONDYN. Brytyjski minister lotnictwa zawiadomił przedstawicieli prasy o powstaniu nowej organizacji narodowej, której zadaniem będzie wciągnięcie na wypadek wojny do lotnictwa wojskowego ochotników pochodzących z pośród ludności cywilnej. Przewodniczącym tej organizacji będzie Londonderry. Członkowie organizacji, którzy powołani zostaną do służby z chwilą niebezpieczeństwa narodowego wcieleni zostaną do lotnictwa wojskowego, lub będą pracować w innej dziedzinie aeronautycznej. Do organizacji przyjmowane będą osoby obu płci, mające więcej niż 18 i mniej niż 50 lat, za wyjątkiem rezerwistów floty, armii lądowej i powietrznej. Organizacja ta będzie miała charakter czysto cywilny i utworzona zostanie przy współpracy Brytyjskiego Klubu Lotniczego.

Złoto, platynę i brylanty

przewożą sowieckie samoloty zamiast ludzi

SZTOKHOLM. Niedawno wznowiona komunikacja lotnicza na linii Moskwa — Ryga — Sztokholm nie może pochwalić się dużą frekwencją pasażerów, niemniej jednak samoloty przewożą stale cenne bardzo ładunki. Po transportach złota i platyny, samolot sowiecki przywiózł ostatnio transport diamentów wagi 3 kg 700 gramów, wartości ogólnej ok. 10 miln. funtów szterlingów. W Sztokholmie przeładowano cenną przesyłkę na samolot odchodzący do Brukseli.

Wycieczka senatorów i posłów nad jeziorem Garczyńskim

w obozie Przysposobienia Wojskowego Kobiet

Wycieczka pp. senatorów i posłów z p. marszałkiem Senatu Al. Prystorem na czele zapoznała się w niedzielę z pracami obozów kobiecych przysposobienia wojskowego. Rano członkowie izb ustawodawczych udali się z Gdyni do obozu w Garczynie pod Kościerzyną, położonego w przepięknej okolicy nad jeziorem Garczyńskim na południowym krańcu Szwajcarii Kaszubskiej. Po drodze zatrzymano się w Wieżycy, gdzie pp. senatorowie i posłowie mogli zapoznać się z malowniczym krajobrazem.

O godz. 10,30 uczestnicy wycieczki przybyli do obozu organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do obrony kraju w Garczynie.

Przy wejściu na teren obozu wycieczkę powitali: inspektorka senatorka Kudelska, przedstawicielka P. U. W. F. insp. Piwońska, komendantka obozu p. Zawodzińska oraz starosta w Kościerzynie p. Korniak. Na placu ćwiczeń ustawione były w ordynku oddziały uczestniczek obozu. P. marszałek Prystor w towarzystwie dyrektora PUWF. gen. Sawickiego przeszedł przed frontem oddziałów, po czym pp. senatorowie i posłowie udali się na nabożeństwo, odprawione przed ołtarzem polowym.

Po skończonej mszy św. udano się do świetlicy, gdzie insp. Piwońska i komendantka p. Zawodzińska zapoznały członków izb ustawodawczych z pracami obozów, jako koniecznym uzupełnieniem akcji przygotowawczej do obrony kraju.

Uczestniczkami obozu w Garczynie są w 20 proc. absolwentki wyższych zakładów naukowych, 20 proc. studentki, a następnie absolwentki szkół średnich i uczenice klas licealnych. Akcja obozowa, jak stwierdziły pp. referentki, daje świetne rezultaty. Ilość uczestniczek obozów wzrasta z roku na rok, o ile np. w r. 1923 zorganizowano w Polsce zaledwie dwa obozy, z 38 uczestniczkami, to w roku bież. ilość uczestniczek przekracza 16.000 dziewcząt.

Szczegółowemu obejrzeniu urządzeń obozowych poświęcili członkowie izb ustawodawczych czas dłuższy. Z żywym zainteresowaniem obserwowano gry sportowe na boiskach, łucznictwo, strzelnictwo oraz pokaz pływania na basenie, urządzonym przy brzegu malowniczo położonego jeziora Garczyńskiego.

Pobyt członków izb ustawodawczych w Garczynie zakończył się wspólnym obiadem z uczestniczkami obozu.

W czasie obiadu przemówiła do pp. senatorów i posłów jedna z uczestniczek obozu, p. Zofia Goszczyńska, zapewniając, że dziewczęta polskie zdają sobie sprawę z doniosłej roli przysposobienia wojskowego i oddadzą wszystkie swe siły w służbie dla państwa. W odpowiedzi p. marszałek Prystor stwierdził bardzo dodatnie rezultaty pracy obozowej i zaznaczył, że nie wszystkie dziewczęta mają możność takie wyszkolenie przechodzić.

„Każdy człowiek — mówił p. Marszałek — promieniuje na swe otoczenie. To też i wy macie możność rozszerzania idei, którym służycie na otoczenie własne. Przechodzicie tu szkołę, gdzie macie rozwijać obie składowe części, które stanowią w całości człowieka. Macie rozwijać w sobie cnoty: tak tężyznę ciała, jak i ducha. Przedstawicielka wasza mówiła o obowiązkach, które na was ciążą. Poza obowiązkiem ogólnym — pracy dla Polski — wy, jako niewiasty — bardziej wrażliwe i umiejące intuicyjnie wyczuć co jest złe — macie specjalny obowiązek starać się o wysoki poziom życia moralnego w społeczeństwie. Macie wpływać na społeczeństwo swego pokolenia, a nie zapominajcie, że na was spadnie obowiązek wychowywania przyszłego pokolenia.

W myśl wskazań Konstytucji, każde pokolenie winno przekazać następnemu pokoleniu Polskę silniejszą. My, przedstawiciele izb ustawodawczych ufamy, zakończył p. Marszałek — że obowiązek ten spełnicie należycie".

Żegnani serdecznie przez uczestniczki obozu pp. senatorowie i posłowie na czele z p. marszałkiem Prystorem oraz dyr. PUWF. gen. Sawickim, udali się do Gdyni, skąd pociągiem odjechali w powrotną drogę do Warszawy, dokąd przybyli o godz. 22,38.

Dalsze nominacje w Okręgu Pomorskim O. Z. N.

Szef Sztabu O. Z. N. płk. Wenda mianował:

Kierownikiem Oddziału Spraw Ruchu Zawodowo-Gospodarczego Okręgu Pomorskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego **p. Mieczysława Bagińskiego,** redaktora z Torunia.

Przewodniczący Okręgu Pomorskiego O.Z.N. za zgodą Szefa Sztabu O.Z.N. mianował:

Kierownikiem Referatu Finansowo-Budżetowego Okręgu Pomorskiego OZN p. mgr. Alojzego Frankowskiego wicedyrektora Pom. Izby Rzem. z Torunia.

Dalej przewodniczący Okręgu Pomorskiego O.Z.N. za zgodą Szefa Obozu O.Z.N. mianował Prezydium i Radę Obwodową Obwodu **Tczew:**

Prezydium:

Przewodniczący — Tomczyk Józef adwokat z Tczewa.

Wiceprzewodniczący — Roliński Józef inżynier rolnictwa z Tczewa.

Członkowie Rady Obwodowej: Marszałek Edmund, wicedyrektor cukrowni w Pelplinie, Stamirowska Zofia, właść. ziem. w Lignowach, Dr. Rediger Alojzy, lekarz w Tczewie, Dr. Węglewski Mieczysław, lekarz w Tczewie, Gliszczyński Makary, kupiec w Tczewie, Pawłowski Hubert, kierownik szkoły w Tczewie, Ruoss Leon, nauczyciel w Tczewie, Szablewski Franciszek, urzędnik kol. z Tczewa, Stoppel Adolf, urzędnik Zarządu Dróg Wodnych, w Nicponi p. Gniew, Kołodziejski Franciszek, rolnik w Goszynie, Andersz Jan, osadnik w Dalwinie, Dr. Połomski Ludwik w Tczewie.

Szubin

— Zapisy na kurs szybowcowy w Gostomiu. W dniach od 1 do 25 sierpnia odbędzie się kurs w Szkole Szybowcowej w Gostomiu. Zarząd Obwodu Powiatowego LOPP w Szubinie komunikuje, że na kursie tym jest jeszcze kilka wolnych miejsc. Kandydaci, którzyby chcieli wziąć udział w kursie, powinni zgłosić się jak najrychlej, gdyż przyjmowani będą według kolejności zgłoszeń. Uczestnikom kursu przysługuje zniżka kolejowa. (zy)

— Kurs samochodowy. W dniu 27 bm. w Szubinie rozpoczyna się kurs kierowców samochodowych i motocyklowych. Kurs ten prowadzony będzie przez pierwszorzędne siły fachowe zakładów J. Krupieńczyka z Gniezna. Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacyj udziela sekretarz kursu — Gniezno, ul. Trzemeszyńska 14, oraz w Szubinie p. Marian Bałka. Dla organizacyj i stowarzyszeń przewiduje się specjalne warunki. Kurs odbywać się będzie w lokalu p. Franciszka Alwina w Szubinie. (zy)

— Ważne dla rolników. Rolnicy mający większe hodowle gęsi z zadowoleniem przyjmą wiadomość, że w roku bieżącym zwiększony został kontyngent gęsi wywożonych do Niemiec. Staraniem Pomorskiej Izby Rolniczej podniesiono liczbę wywozu możliwie najwyżej, a mianowicie określono ją dla województwa pomorskiego na 162 tys. 662 sztuk. Na eksport kupowane będą jedynie gęsi białe i nie podskubane. Dla usprawnienia organizacji wywozu, w każdym rejonie działać będzie t. zw. eksporter, który współpracując z Pomorskim Towarzystwem Rolniczym, obowiązany będzie płacić ustalone ceny. Oczywiście, że ceny te wahać się będą w zależności od jakości towaru. Dla zorientowania się, czy wojew. pomorskie wyczerpie swój kontyngent, prezesi Kółek Rolniczych proszeni są o podawanie ilości gęsi, jakie ich członkowie będą mogli odstawić. (zy)

Chełmno

Przedstawicielstwo „GAZETY POMORSKIEJ" — Chełmno, św. Ducha 4, wejście z ul. 22 Stycznia 12/14.

— Osobiste. Pan Józef Kasprzyk, sekretarz poczty i sekretarz miejscowego Koła Zw. Powstańców Wielkopolskich został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi za pracę społeczną.

— Biblioteka Towarzystwa Czytelni Ludowych otwarta jest w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17—18,30.

— Z meczu piłki nożnej. W niedzielę odbył się na boisku miejskim mecz piłki nożnej, pomiędzy drużynami Tow. Gimn. „Sokół" Chełmno a „Wisłą" Grudziądz. Drużyna grudziądzka zwyciężyła z wynikiem 4:3. Uwagę widzów zwracała wspaniała technika gry grudziądzan. Frekwencja publiczności wielka.

— Uroczyste wręczenie dyplomów za udział w wystawie. W piątek nastąpiło w lokalu Ochotniczej Straży Pożarnej w Chełmnie uroczyste wręczenie dyplomów wszystkim, biorącym udział w wystawie oraz tym, którzy bezinteresownie, ofiarną pracą zasłużyli się miastu. Przy stole prezydialnym zasiedli pp. burm. Leon Klein, Cieszyński, przedstawiciel Izby Rzemieślniczej, Wieczorek, Zblewski, Frąckowski i Hennig. Obecni byli również p. starosta pow. Z. Gużewski i p. insp. szkolny Wyrwiński. Wstępne przemówienie wygłosił p. burm. Klein, przedstawiając jeszcze raz dorobek rzemiosła chełmińskiego, jego wartość i zasługi, położone w zorganizowaniu wystawy. Po tym akcie wstępnym wzniesiono okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Marszałka Śmigłego-Rydza. Następnie zabrał głos prezes samodzielnych rzemieślników p. Frąckowski, który złożył podziękowanie p. staroście oraz p. burmistrzowi za bardzo życzliwe ustosunkowanie się do prac komitetu i szerokie poparcie moralne i materialne.

W dowód wdzięczności rzemieślników, p. Frąckowski wręczył p. staroście piękny upominek w postaci podkowy niklowanej, pięknie wykonanej przez p. Mielewczyka. Na podkowie widnieje herb miasta z napisem: „Dni Chełmna", oraz dedykacja: „Rzemiosło chełmińskie swemu protektorowi p. staroście Z. Gużewskiemu w dowód wdzięczności". — Po okolicznościowym referacie, wygłoszonym przez przedstawiciela Izby Rzemieślniczej, nastąpiło wręczenie nagród oraz dyplomów, za zasługi położone na polu pracy społecznej, oraz za udział w wystawie. Na koniec uroczystości p. burm. Klein szczególnie serdecznie podkreślił wielkie zasługi komitetu wystawy i „Dni Chełmna" oraz podziękował również obecnym na uroczystości przedstawicielom prasy, za ich życzliwe ustosunkowanie się do prac komitetu.

— Wiadomości parafialne. Od czwartku począwszy odprawiać się będą 3 Msze św., jak zwykle. W czwartek o godz. 6 Msza św. z wystawieniem N. Sakramentu i procesja.

— Apel p. burmistrza. W związku z akcją, podjętą w celu podniesienia estetycznego wyglądu naszego miasta stwierdzam, że przeważna część obywateli wydane zarządzenia respektowała. Pozostała pewna część zarządzeń dotąd niewykonanych. Do wszystkich tych właścicieli nieruchomości zwracam się z apelem, by bezzwłocznie przystąpili do wykonania otrzymanych zarządzeń. Podaje się równocześnie do wiadomości, że na podstawie wydanych przez Pana Ministra Spraw Wewn. zarządzeń, wszystkie podwórza w części służącej do komunikacji winny być wyasfaltowane lub wybetonowane, a w całości uporządkowane. Podwórza w nieruchomościach położonych przy ulicach nie posiadających gładkiej nawierzchni (bruk zwykły) winny być wybrukowane. Drugim pilnym obowiązkiem ciążącym na właścicielach domów. jest uporządkowanie anten chaotycznie rozmieszczonych i szpecących ulicę przez zastąpienie ich antenami zbiorowymi. Obowiązek ten należy do właścicieli nieruchomości, gdyż instalacje anten radiowych stanowią nieodłączną część budynku.

Mrocza

— Zamożny gospodarz — złodziejem. — Nielada sensację przeżywali niedawno mieszkańcy Mroczy. Od dłuższego już czasu w okolicy tego miasta jakaś szajka złodziejska dokonywała systematycznych kradzieży zboża i słomy. I nie wiadomo, kiedy by się skończyło panowanie tej bandy, gdyby nie przypadek, który umożliwił wykrycie herszta i członków szajki. Z zagrody Kazimierza Stojańczyka wykradziono onegdaj cały wóz zboża. Poszkodowany doniósł o tym natychmiast policji, która idąc śladami wozu natrafiła w pewnym miejscu na śrubę, która zapewne wypadła z koła.

Jeden z posterunkowych P. P., w kilka godzin później zjawił się w składzie żelaza p. Badery właśnie w momencie, kiedy jakiś człowiek kupował śrubę o wymiarach takich, jakie posiadała śruba znaleziona. — Policjant natychmiast zorientował się o kogo chodzi, i mimo, że znał owego człowieka jako zamożnego, uczciwego rolnika, udał się pospiesznie do jego gospodarstwa i o dziwo... znalazł furę zboża. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, właściciel gospodarstwa p. Jarząb przyznał się, że stał na czele bandy złodziejskiej. Jako wspólników jego aresztowano również Franciszka Chamowskiego i Bronisława Jawora. (zy)

Świecie

— Z działalności Kasy Bezprocentowych Pożyczek. W lokalu p. Piotrowskiego odbyło się zebranie członków Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowych Pożyczek w Świeciu, na którym została przyjęta poprawka statutowa, ograniczająca działalność Kasy tylko do terenu miasta Świecia. (ś.)

— Budowa wzmacniaka nareszcie ruszy. W najbliższych dniach zostaną rozpoczęte roboty przy budowie stacji wzmacniakowej dla dalekobieżnego kabla telefonicznego. Dalsze roboty zostaną wykonane przez innego przedsiębiorcę. Czyni on już przygotowania w kierunku uruchomienia robót przy których, miejmy nadzieję, znajdzie zajęcie sporo miejscowych ludzi. (ś.)

— Pryszczyca w powiecie świeckim. W powiecie świeckim zanotowano pierwszy wypadek pryszczycy: został on stwierdzony przez powiatowego lekarza weterynarii p. dr. Sobolewskiego ze Świecia wśród bydła majętności Niedźwiedź pod Grucznem. (ś.)

— Chleb podrożał. W ostatnich dniach podrożał w Świeciu chleb, do 34 groszy za kilo chleba żytniego z mąki 65%. (ś.)

— Nieomal dostał się pod koła pociągu. Do bardzo niebezpiecznych przejazdów kolejowych należy droga prowadząca z Lniana do Lubodzieża, przez tor kolejowy linii laskowicko-chojnickiej. Na tym miejscu został przed dwoma laty przejechany śp. Górnowicz, tutaj poniosła śmierć tego roku śp. Fenskówna, a w ostatnich dniach byłby nieomal postradał życie jakiś handlarz domokrążny zamieszkały w Grudziądzu. Przejeżdżając rowerem przez tor, zdołał on w ostatniej chwili, przez nagłe skręcenie w bok usunąć się spod kół nadjeżdżającej motorówki. Czy nie należałoby przywrócić zapór na ruchliwych przejazdach. (ś.)

— Piękny przebieg święta chorych. Dzień św. Wincentego a Paulo stał się dla licznych chorych oraz biednych naszego miasta doprawdy dniem świątecznym. Kościół poklasztorny wypełnił się wiernymi; w prezbiterium umieszczono kilkudziesięciu chorych, których przewieziono samochodami do kościoła, obok zajęli miejsce ubodzy naszego miasta oraz ich opiekunowie, panie ze Stow. Pań Miłosierdzia i panowie z Konferencji Męskiej św. Winc. a Paulo. Po pięknym, okolicznościowym kazaniu ks. Krausego, ks. radca Konitzer celebrował uroczystą mszę św. w której chorzy, ubodzy oraz członkowie obu stowarzyszeń charytatywnych przystąpili wspólnie do komunii św. Błogosławieństwem Najśw. Sakramentem Ołtarza zakończono to wspaniałe nabożeństwo. Zaraz po nabożeństwie podejmowano chorych wspólną kawką, urządzoną przez stowarzyszenia charytatywne w salce Domu św. Jana. Po południu odbyło się krótkie nabożeństwo w kaplicy więziennej dla więźniów i następnie wspólna kawka w ogrodzie więzienia. W ogrodzie p. Chełstowskiej zaś zgromadzili się liczni ubodzy wraz z rodzinami, by przy kawce spędzić kilka miłych chwil. Przygrywała udatnie orkiestra p. Tadrowskiego, dzieci z przedszkola wygłaszały deklamacje, tańczyły, upiększając tę popołudniowa część dnia dla biednych.

Nakło

— Wyrok na zuchwałego Niemca. Onegdaj odbyła się w Nakle rozprawa karna, w czasie której Sąd Okręgowy z Bydgoszczy rozpatrywał sprawę Niemca Kurta Bendixa. Oskarżony jest czynnym członkiem „Partii młodoniemców" i zarzuca się mu, że dnia 4 czerwca rb. wyraził się w lokalu publicznym obelżywie o Polakach i katolikach. Na rozprawie, Niemiec usiłował przekonać sąd, że nie pamięta już dziś co mówił, ale zaprzecza oskarżeniu. Po przemówieniu obrońcy prywatnego z Bydgoszczy zabrał głos prokurator, który domagał się surowego wymiaru kary. Po krótkiej naradzie sąd wydał wyrok, mocą którego oskarżony Kurt Bendix skazany został na 4 miesiące aresztu z zaliczeniem aresztu dotychczas odbytego. (zy)

— Wypadek murarza. Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ onegdaj mistrz budowniczy p. Krzewiński z Barcina. Pracował on przy jednym z budynków na ulicy Kościelnej stojąc na drabinie. W pewnej chwili p. Krzewiński stracił równowagę i upadł razem z drabiną z wysokości około 8 m. P. Krzewiński odniósł liczne pokaleczenia, przeważnie jednak zewnętrzne. (zy)

— Groźny szkodnik lasów. W roku bieżącym w okolicznych lasach, a szczególnie w kulturach sosnowych pojawił się groźny szkodnik zwany osutką sosnową. Według opinii fachowców osutka sosnowa należy do najgroźniejszych szkodników, jeśli chodzi o młode sosenki. Z tego też względu Pomorska Izba Rolnicza, chcąc ograniczyć szkody, wyrządzone przez osutkę do minimum, wzywa wszystkich właścicieli lasów do energicznej walki z tym szkodnikiem. Aby zapobiec rozszerzaniu się osutki, należy spryskiwać w ciągu sierpnia zarażone kulturki do lat 7 roztworem siarczanu miedzi z dodatkiem mleka wapiennego. Zgłoszenia na siarczan miedzi po cenie ulgowej kierować należy do Pomorskiej Izby Rolniczej. (zy)

Dziś — Wtorek **Anny** **26 lipca**

Jutro — Sroda **Natalii** **27 lipca**

— **REDAKCJA I ADMINISTRACJA „GAZETY POMORSKIEJ“ W BYDGOSZCZY — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80.**

NOCNY DYŻUR APTEK.

— **Apteka Piastowska,** ul. Śniadeckich 49, tel. 3682.

— **Apteka pod Orłem,** Rynek Marszałka Piłsudskiego 1, tel. 3098.

WAŻNE TELEFONY

— **Pogotowie Ratunkowe,** Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.

— **Straż Pożarna,** ul. Pomorska nr. 16, telefon 06.

— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5. telefon 2700.

REPERTUAR KIN

— **Apollo:** „Kłopoty małej pani“.
— **Kristal:** „Dede“ z Danielą Darieux.
— **Marysieńka:** „Rok 1914“.
— **Bałtyk:** „Przygody człowieka o nieznanym nazwisku“.
— **Adria:** Nieczynne do 12 sierpnia br.
— **Kapitol:** „Maria Baszkircew“.

Notatki kronikarza

— **Osobiste.** Najstarszy członek Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich red. Jan Rakowski został ostatnio odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi oraz Medalem Niepodległości. Zaszczytne te odznaczenia otrzymał senior dziennikarstwa pomorskiego za wybitną pracę społeczno-publicystyczną i za udział w walkach o niepodległość ojczyzny.

— **Rozszerzenie sieci gazowej.** Dowiadujemy się, że Gazownia Miejska przeprowadza gazociągi do domów na szeregu ulic, dotychczas nie posiadających gazu do wewnętrznego użytku. Gazociągi zostaną doprowadzone na ulice: Babią Wieś, Nowodworską, Na Wzgórze i Hermana Frankego Poza tym w projekcie jest przeprowadzenie sieci gazowej na kolonię Czerwonego Krzyża na Wilczaku.

— **Zlanie się dwóch organizacyj.** W Domu Katolickiej Czeladzi Rzemieślniczej przy ul. Zygmunta Augusta nastąpiło onegdaj uroczyste połączenie się dwóch organizacyj młodzieżowych, a mianowicie Klubu Mandolinistów „Dźwięk“ z Towarzystwem Czeladzi Katolickiej. Mandoliniści będą obecnie występować jako sekcja Tow. Czeladzi Katolickiej.

— **Koń spłonął żywcem.** W stajni znajdującej się na terenie nieruchomości przy ul. Kujawskiej 35 powstał pożar, który począł zagrażać sąsiednim budynkom mieszkalnym. Zawezwana straż pożarna zdołała ogień zlokalizować i nie dopuścić do dalszego jego rozprzestrzenienia się. Nie udało się jedynie uratować stajni, która doszczętnie spłonęła wraz ze znajdującym się wewnątrz koniem, będącym własnością Antoniego Głody (ul. Kujawska 35). — Straty wynoszą około 1000 złotych.

— **Kuzyn okradł kuzyna.** W gościnie u Zygmunta Matuszewskiego w Bydgoszczy (ul. Marcinkowskiego) bawił jego kuzyn ze Śląska Jan Matuszewski. Po kilkudniowym pobycie gość ze Śląska zabrał z mieszkania swego kuzyna, budzik, zegarek męski, obrączkę ślubną oraz 6 zł i wyjechał bez pożegnania. Okradziony doniósł o niezwykłej „wdzięczności“ swego kuzyna za gościnę policji.

— **Sprzeniewierzenie.** Policja została zawiadomiona przez Bronisława Popowskiego (ul. Brzozowa 25), że niejaki Leon Wolnik z ul. Kujawskiej sprzeniewierzył na jego szkodę sumę 130 zł. Kwotę tę otrzymał Wolnik za sprzedaż wieprza, należącego do Popowskiego, lecz pieniędzy mu nie oddał

— **Karygodny wyczyn syna na szkodę ojca.** Andrzej Sluska (ul. Ugory 64) doniósł policji, iż syn jego 20-letni Aleksander ukradł mu kwit zastawniczy z lombardu i wykupiwszy zastaw w postaci materiału ubraniowego — sprzedał go trzeciej osobie. Ojciec poniósł w ten sposób stratę na sumę 70 złotych. Wyrodny synalek odpowiadać będzie za to przed sądem.

— **Samochód najechał na furmankę.** Samochód ciężarowy firmy Bukowski z Bydgoszczy najechał na ul. Fordońskiej na furmankę jednokonną rolnika Franciszka Kocieniewskiego z Mariampola. Skutki okazały się fatalne, gdyż choć woźnicy nic się nie stało, jednak koń został zabity na miejscu.

— **Kradzież i usiłowane rozbicie kasy.** Do składnicy Maksymiliana Cichona, licytatora przy ulicy Podwale 3 włamali się wczorajszej nocy jacyś osobnicy i skradli kilka par obuwia męskiego. Włamywacze usiłowali równocześnie rozbić kasę ogniotrwałą, lecz zostali prawdopodobnie spłoszeni. Nie zdążyli bowiem kasy całkiem otworzyć a jedynie nadwyrężyli ścianki. Policja wszczęła za sprawcami poszukiwania.

— **Skradziono rurę kanalizacyjną.** Z budowli przy ul. Wesołej 16 skradł jakiś nie ujawniony narazie sprawca rurę kanalizacyjną, którą wywiózł prawdopodobnie wozem. Policja wszczeła za sprawcą kradzieży poszukiwania.

Obchód drugiej rocznicy zgonu gen. Orlicz-Dreszera w Gdyni

Przybycie delegacji Bydgoskiego Pułku Ułanów Wielkopolskich — Nabożeństwo żałobne za dusze Marszałka Piłsudskiego i gen. Dreszera

Wczoraj rozpoczęły się w Gdyni uroczystości, związane z drugą rocznicą zgonu gen. Orlicz - Dreszera oraz nadaniem imienia Generała Bydgoskiemu Pułkowi Ułanów Wielkopolskich.

W godzinach rannych przybyła do Gdyni delegacja korpusu oficerskiego i podoficerskiego pułku bydgoskiego z dowódcą, płk. Tarnasiewiczem na czele, która zgromadziła się na placu przed kościołem Serca Jezusowego, gdzie odbyło się nabożeństwo żałobne. Krótko przed godziną 10 przybył dowódca Bydgoskiej Brygady Kawalerii gen. Grzmot-Skotnicki, który po przywitaniu się z delegacją wraz z nią i w otoczeniu wyższych oficerów wszedł do kościoła. W nawie kościelnej, przed ołtarzem, ustawiono symboliczny katafalk, okryty kirem i barwami narodowymi, przy którym wartę honorową zaciągnęli ułani bydgoscy.

Na nabożeństwie, odprawionym przez ks. kanonika Turzyńskiego za spokój dusz Marszałka Piłsudskiego, gen. Orlicz-Dreszera oraz poległych oficerów, podoficerów i żołnierzy Bydgoskiego Pułku Ułanów Wielkopolskich, prócz gen. Grzmot-Skotnickiego i delegacji pułkowej udział wzięli członkowie rodziny tragicznie zmarłego Bohatera — matka i żona, oraz brat gen. Rudolf Dreszer, dalej z ramienia władz administracyjnych Komisarz Rządu Sokół, z ramienia wojska dowódca obrony wybrzeża kmdr. Frankowski, komendant Centrum Wyszkolenia Kawalerii pułk. Smoleński, zast. d-cy Bydgoskiej Brygady Kawalerii płk. Zakrzewski oraz reprezentanci organizacyj społecznych i obywatelstwa.

W dalszym ciągu uroczystości żałobnych wczoraj o godz. 21 odbył się przy grobie gen. Orlicz-Dreszera na Oksywiu apel poległych, po czym na mogile złożono wieńce.

Dziś o godz. 10 rano na Oksywiu odprawiona będzie msza św. polowa, po czym nastąpi odczytanie rozkazu w sprawie nadania Bydgoskiemu Pułkowi Ułanów Wlkp. imienia gen. Gustawa Orlicz-Dreszera. Uroczystości zakończy defilada przed grobem Generała.

Śmierć maszynisty podczas prowadzenia pociągu

Pod Bydgoszczą w pobliżu stacji kolejowej Maksymilianowo wydarzył się niezwykły wypadek nagłej śmierci maszynisty 48-letniego Franciszka Smoczyńskiego zam. w Bydgoszczy przy ul. Bocianowo 42, podczas prowadzenia pociągu towarowego. W pewnej chwili, gdy pociąg zbliżał się od strony Laskowic do Maksymilianowa, Smoczyński osunął się nieprzytomny na żelazną podłogę parowozu. Pomocnik jego Zawadzki zatrzymał pociąg w Maksymilianowie i zawiadomił władze o wypadku. — Przybyły lekarz z Bydgoszczy dr. Filipek stwierdził zgon Smoczyńskiego na udar serca. Zmarły osierocił żonę i troje dzieci. (m)

Z życia architektów bydgoskich

Zarząd architektów bydgoskich podjął godną uznania inicjatywę zbliżenia towarzyskiego dość rozgałęzionej rodziny budowniczych i architektów bydgoskich. Z inicjatywy prezesa Stowarzyszenia p. Fr. Węglorza odbyła się w ubiegłą sobotę koleżeńska wycieczka do miejscowości kąpielowej Brzoza, w której wzięło udział z górą 200 osób. Popisy pływackie, łódki, wędki a nawet polowanie na niedostępne kaczki wypełniły program dzienny. Wieczorem zaś przy wspólnej kolacji omówiono szereg aktualnych spraw zawodowych.

Pierwszy zabrał głos prezes Węglorz, zachęcając do koleżeńskiego współżycia i obrony godności budowniczego. Pp. Machnikowski, Staszak i inni zwracali uwagę na ujemne strony nowej ustawy, nie liczącej się z zasługami i doświadczeniem budowniczych na Ziemiach Zachodnich.

Podnoszono również lekkomyślne popieranie przez polskie społeczeństwo firm niemieckich i żydowskich z uszczerbkiem dla borykających się z trudnościami polskich budowniczych i dostawców materiałów budowlanych.

Apelem do krzewienia na swym odcinku gorącej miłości Ojczyzny i bronienia spraw polskości zakończył prezes Węglorz wycieczkę, która na wszystkich uczestnikach wywarła jaknajlepsze wrażenie. (r)

Nie było oszustwa na szkodę rolników

Sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary

Wczoraj odbyła się rozprawa przeciwko Franciszkowi Wojtkowiakowi, por. rezerwy, zam. w Bydgoszczy przy ul. Toruńskiej. Wojtkowiak oskarżony był o wyłudzenie pieniędzy od rolnika Gortycha za pomoc w realizowaniu spadku. Na rozprawie oskarżony stanowczo zaprzeczył jakoby postępował nieuczciwie, zaznaczając, iż Gortych sam wyciągał go stale na rozmaite poczęstunki po restauracjach i to zawsze w towarzystwie kilku osób.

Na podstawie zeznań świadków ustalono, iż rzeczywiście oskarżony interweniował na rzecz Gortycha w Starostwie i Sądzie.

Sąd w wyniku rozprawy uwolnił całkowicie Wojtkowiaka od winy i kary, udzielając mu tym samym pełnej rehabilitacji, co notujemy z prawdziwą przyjemnością. (r.)

Inowrocław

— **Występ Teatru Ziemi Pomorskiej w Inowrocławiu.** W środę 27 bm. przyjeżdża do naszego miasta Teatr Ziemi Pomorskiej i wystawia w Teatrze Zdrojowym znakomitą pełną kapitalnego humoru, farsę Maurycego Henneguina p. t. „On i jego sobowtór,“ która szła od nocy sylwestrowej, jako karnawałowa bomba śmiechu, z małą przerwą w okresie wielkopostnym — do dnia dzisiejszego.

Udział w przedstawieniu bierze cały zespół Teatru Ziemi Pomorskiej.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Wł. Knasta.

— **Piorun spowodował pożar w Chróstowie.** W ub. tygodniu przeszła nad Kujawami gwałtowna burza z piorunami, która poczyniła wiele szkód. M. in. grom uderzył w zabudowania rolnika Szymankiewicza w Chróstowie, powodując pożar stodoły oraz różnych maszyn roln., które się w niej znajdowały. Pożar nie przybrał szerszych rozmiarów dzięki energicznej akcji Och. Straży Poż. z Dąbrowy Bisk., Kleczkowa i in. Pogorzelec oblicza straty na 5 tys. złotych. (zd.)

— **Drożnik pod kołami samochodu.** Piotr Lepionko, drożnik szosowy, zamieszkały w Modliborzycach pracował na szosie pomiędzy Modliborzycami a Parchoniem. W pewnej chwili wpadł na pracującego samochód osobowy o niewiadomych znakach rejestracyjnych, powodując u Lepionki ciężkie kontuzje na całym ciele. Kierowca pojechał dalej, nie troszcząc się o swą ofiarę. (zd)

— **Chłopiec pod kołami wozu.** Małoletni synek robotn. Orlińskiego z Niszczewic, usiłował przebiegnąć szosę. Zamiar mu się nie udał, albowiem chłopiec wpadł pod koła wozu, należącego do rolnika Jana Wojciechowskiego. Skutki okazały się groźne, gdyż dziecko zostało silnie poranione na całym ciele, tak iż musiano je oddać pod opiekę lekarza. (zd.)

— **Kradzież koni.** Mieszkańcy okolicznych wsi zostali poruszeni zuchwałą kradzieżą pary koni wartości ok. 700 zł na szkodę Fr. Cichego w Przybysławiu. Pościg za złodziejami doprowadził do tego, że łup zdołano opryszkom odbić. Powiadomiony właściciel odebrał swój dobytek. (zd)

— **„On i jego sobowtór“.** W środę 27 bm. o godz. 20,30 w Teatrze Zdrojowym Teatr Ziemi Pomorskiej daje wielką bombę śmiechu, graną w Toruniu i na prowincji z wielkim powodzeniem od nocy sylwestrowej — pt. „On i jego sobowtór“. — Farsa ta — to dwie godziny niefrasobliwego humoru i kapitalnych „powiedzonek“ — Udział bierze cały zespół teatru, który roześmiana widownia darzy oklaskami przy otwartej kurtynie. Reżyseria p. Piekarskiego. Bilety wcześniej nabywać prosimy w księgarni p. Knasta.

— **Zebranie władz Obwodu OZN Inowrocław Miasto.** W dniu 23 bm. zwołane zostało z polecenia przewodniczącego Okręgu Pom. OZN zebranie organizacyjne władz Obwodu Inowrocław Miasto. Na zebranie to, które się odbyło w lokalu własnym przy ul. Prez. Narutowicza nr. 62 przybyli licznie, zaproszeni działacze terenowi. Zebranie poprzedziła krótka konferencja, w czasie której pełnomocnik Obwodu p. dr. Skonieczny złożył przewodniczącemu Okręgu p. mec. Tomaszewskiemu sprawozdanie z dotychczas dokonanej pracy oraz przedstawił kandydatów do władz Obwodu.

W czasie zebrania organizacyjnego władz Obwodu, które odbyło się pod przewodnictwem p. dr. Skoniecznego dłuższe przemówienie na temat sytuacji politycznej oraz zadań Obozu Zjednoczenia Narodowego wygłosił przewodniczący Okręgu Pomorskiego O.Z.N. p. mec. Tomaszewski.

Po przemówieniu p. mec. Tomaszewskiego oraz omówieniu struktury organizacyjnej przez kierownika kancelarii Okręgu Pom. ukonstytuowano władze Obwodu.

W firmie Export-Bacon a nie Bacon-Export dokonano aresztowania

Jak donosiliśmy wczoraj, został aresztowany jeden z generalnych prokurentów i dyrektorów firmy Oskara Robinsona „Export-Bacon“ Nakło.

W wiadomości tej chochlik drukarski spłatał niemiłego figla, przekręcając mianowicie firmę **„Export - Bacon“** na Bacon - Export. Jak wiadomo, Bacon-Export jest firmą chrześcijańską, posiada ona bekoniarnię w Gnieźnie, a biura i rafinerię smalcu w Bydgoszczy. Błąd ten, wyrządzony wczoraj mimowoli przez przestawienie wyrazów w nazwie firmy prostujemy. (m.)

Chcieli uniknąć służby w wojsku polskim

Bydgoski Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Łobżenicy rozpatrywał sprawę dwóch Niemców Alberta Welza z Brzyskorzyska i Marcina Hermanna z Zelgmewa. Obaj oskarżeni w wieku przedpoborowym usiłowali przekroczyć granicę nielegalnie oraz pogwałcili przy tym przepisy dewizowe. Sąd wyjątkowo łagodnie potraktował winę oskarżonych i skazał Welza na 6 tyg. aresztu i 5 zł grzywny, Hermana na 4 tygodnie aresztu i 5 zł grzywn.

Należy zaznaczyć, iż obecnie Sądy mają tego rodzaju spraw b. dużo, gdyż członkowie mniejszości niemieckiej stale usiłują przekraczać granicę, by uchylić się od służby w wojsku polskim. (r.)

OBRAZKI Z MIASTA

Skwer jest — brak tylko ławek

Szpecący miasto przez długie lata parkan przy ul. Gdańskiej między Klaryskami a domem Mixa znikł wreszcie, odsłaniając miły, nęcący do odpoczynku skwerek. Można to nawet nazwać nie skwerem, a miniaturowym parkiem, gdyż kilka dużych drzew oraz zacisznych zakątków mimo szczupłości terenu upoważnia do tej nazwy. Brak tylko jednej rzeczy w tym parku, a to ławek, na których można by odpocząć i obserwować z nich tętno miasta oraz ruch przechodniów na tym najbardziej uczęszczanym odcinku Bydgoszczy. Niewątpliwie władze miejskie, względnie w tym wypadku dyrekcja plantacyj miejskich przyzna nam rację i umieści kilka ławek na terenie tego pięknego skweru. Przyjęte to zostanie z wdzięcznością przez obywateli naszego miasta. Osa.

4000 nauczycieli szkół powszechnych dokształca się podczas wakacyj

WARSZAWA. Ofiarność i wysokie uspołecznienie pracy nauczycielstwa szkół powszechnych w Polsce są znane powszechnie. W trudnych warunkach materialnych, często zdala od jakichkolwiek ośrodków kulturalnych przez długich 10 miesięcy nauczyciel szkoły powszechnej nie tylko uczy i wychowuje, ale jeszcze organizuje i uspołecznia wieś, bo wiadomo, że np. na Kresach szkoła jest głównym ogniskiem pracy społecznej.

Nie wszyscy jednak zdają sobie sprawę, że nauczyciel szkoły powszechnej nieomal z reguły w okresie wakacyj również pracuje, uzupełniając swoją wiedzę na kursach specjalnych.

W roku bieżącym np. na kursach organizowanych przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, dokształca się przeszło 4000 nauczycieli szkół powszechnych z całej Polski.

Jest tych kursów wielka rozmaitość. Istniejące od 9 lat trzyletnie wakacyjne kursy nauczycielskie, uzupełniające w czasie wakacyj wiedzę, nabytą przez słuchaczy drogą korespondencyjną — w ciągu roku szkolnego liczą obecnie ponad 2000 słuchaczy w 8 ośrodkach: Warszawie, Krakowie, Wilnie, Lublinie, Kielcach, Lwowie, Poznaniu i **Wejherowie.**

W sobotę, 23 bm. zakończył swe prace wakacyjny kurs nauczycielski w Warszawie.

Wciągnął on 700 osób, tak, że niektóre grupy wysłano do Wejherowa z powodu braku odpowiednich pomieszczeń, w **Wejherowie** pracowało 7 grup — polonistyki (2), matematyki (2), geografii, historii i wychowania fizycznego.

Jak wielkim powodzeniem cieszą się te kursy i jak gorliwie pracują słuchacze, świadczy wzruszający fakt, że jedna ze słuchaczek przybyła na kurs ze 7-o miesięcznym dzieckiem.

Na zakończenie kursu zajęć praktycznych urządzono w gmachu Państw. Instytutu Robót Ręcznych i gimn. im. A. Mickiewicza wystawę jednodniową, obrazującą dorobek słuchaczy. Kurs obejmuje prace w drzewie, metalu, koszykarstwo i introligatorstwo, szycie i krój oraz wyrób pomocy naukowych. Wykładów jest 120 godzin w ciągu 4 tygodni. Jak wiele można się nauczyć w ciągu tego czasu świadczy pokaz prac jednej ze słuchaczek kursu, która na wystawę - egzamin przygotowała aż 43 przedmioty. Znalazła się tu i półeczka drewniana na książki i lampa biurkowa na podstawie drewnianej z celofanowym abażurem, popielniczka kuta w metalu, narzędzia ogrodnicze, wyplatane koszyczki z łoziny i rafii, wyroby szydełkowe, introligatorskie, hafty, mereżki, naczynia domowego użytku z blachy, drobiazgi ze szkła, papieru etc etc, wszystko wykonane własnoręcznie za pomocą najprostszych narzędzi.

Ochrona macierzyństwa robotnicy

Akcja ministerstwa opieki społecznej na rzecz żłóbków fabrycznych

We wszystkich działach pracy ministerstwa opieki społecznej prowadzona jest planowa akcja, zmierzająca do zapewnienia dziecku w Polsce należytej opieki i warunków zdrowego rozwoju.

W ramach tej akcji główny inspektor pracy, inż. Marian Klott zwrócił specjalną uwagę na wykonanie przez zakłady pracy ustawowych obowiązków w dziedzinie ochrony macierzyństwa robotnicy.

Główny inspektor pracy polecił inspektorom pracy na terenie całego kraju, aby dopilnowali wykonania obowiązku zakładania żłóbków fabrycznych, które są podstawą racjonalnej ochrony matki - robotnicy i jej dziecka. Zakładanie żłóbków obowiązuje wszystkie fabryki, które zatrudniają ponad 100 kobiet.

W razie, gdy istnieją trudności w założeniu żłóbka, ministerstwo opieki społecznej godzi się na prowadzenie t. zw. stacyj opieki nad matką i dzieckiem, jedynie jako formy zastępczej, bezpośrednio przy fabrykach, czy przez instytucję pozafabryczną.

Zastąpienie żłóbka fabrycznego opieką poprzez stacje nie może pociągnąć za sobą uszczuplenia realnej pomocy, udzielanej matce-robotnicy i jej dziecku. Dlatego też opieka instytucyj zastępczych, dając mniejszy niż w żłóbkach zakres opieki, rozciągnąć się musi na okres dłuższy i obejmować dzieci ponad 15 mies. co najmniej do dwóch lat. Koszty opieki nad matką - robotnicą i jej dzieckiem obciążają całkowicie pracodawcę. Instytucje zastępcze zapewniać muszą świadczenia w rozmiarach przewidzianych instrukcją ministerstwa opieki społecznej i tak zorganizować opiekę, aby robotnice nie rezygnowały z niej z powodu kłopotów w otrzymywaniu pomocy lub też z obawy przed redukcją.

Dobrze postawiona opieka nad dzieckiem robotnicy jest jednym z warunków racjonalnej organizacji pracy, daje bowiem matce spokój psychiczny, a przez to czyni jej pracę lepszą i wydajniejszą.

Pomnik króla Alberta na nizinie Ypres

NIEUPORT. Król belgijski Leopold III. w otoczeniu członków rodziny królewskiej dokonał w niedzielę odsłonięcia pomnika króla Alberta I, wzniesionego przez b. kombatantów koło Nieuport na nizinie Ypres. Olbrzymi tłum asystował przy tej uroczystości, w której wzięły udział delegacje zagraniczne, m. in. marsz. Petain, jako przedstawiciel armii francuskiej, gen. sir Robert Nigham, reprezentant armii brytyjskiej, pułk. Horace Fuller, przedstawiciel armii amerykańskiej oraz Gabrielle Preziosi, ambasador włoski w Belgii, jako oficjalny przedstawiciel ks. Piemontu.

Żydzi w Wiedniu bez mieszkań

Nowa faza walki z Żydami austriackimi

Zapadłe ostatnio w Wiedniu wyroki sądowe, na mocy których Aryjczycy mogą żądać usunięcia z kamienic lokatorów Żydów, wywołały obecnie liczne wypowiadania Żydom mieszkań. Daje się to zauważyć szczególnie w domach przy ulicach głównych. W razie rozszerzenia się tej akcji mieszkaniowej, sprawa żydowska w Wiedniu weszłaby w stan, którego rozwiązanie trudne jest do przewidzenia. Jak słychać istnieje tendencja do usuwania Żydów w ulice boczne o ile właściciele kamienic na tych ulicach przyjęliby ich. Najprawdopodobniej ostatni ten odruch antyżydowski wynika z wznowionej bardzo silnej agitacji i tendencji partii narodowo-socjalistycznej, dążącej do jaknajszybszego pozbycia się Żydów z Wiednia.

Ostatni polski kościół w Moskwie zamknięty

MOSKWA. Przed paru dniami władze sowieckie zamknęły jedyny polski kościół katolicki w Moskwie św. Piotra i Pawła. Drugi polski kościół katolicki w Moskwie na Gruzinach został zamknięty przed dwoma przeszło miesiącami.

Wybuch bomby w samochodzie ciężarowym w Tel Avivie

JEROZOLIMA. Na skutek wybuchu bomby (prawdopodobnie t. zw. bomby czasowej), umieszczonej w samochodzie ciężarowym, przejeżdżającym przez Tel Aviv, zostało zranionych 16 osób. Bomba wywołała na całej ulicy olbrzymią panikę. Ponieważ samochód w chwili wybuchu przejeżdżał t. zw. „promenadą" w Tel Avivie wzdłuż której znajdują się liczne tarasy hoteli, które w momencie wybuchu były przepełnione publicznością, na skutek wynikłej paniki, wiele osób stratowano. (ATE.)

Wystawa egzotycznych rybek w Poznaniu

Staraniem Towarzystwa Miłośników Akwariów i Terrariów w Poznaniu odbędzie się we wrześniu br. w palmiarni poznańskiej wystawa egzotycznych rybek. Wystawa będzie obejmowała dział rybek egzotycznych, krajowych, dział owadów, roślin i preparatów oraz osobny dział polskiej lektury, dotyczącej akwariarstwa.

105-letnia babunia po raz 5-ty pragnie wyjść za mąż

Z Rzeszowa donoszą: Po raz piąty zamierza obecnie wejść w związek małżeński 105-letnia Magdalena Niedziałek. Licząca 105 wiosen panna młoda chorowała tylko dwa razy w ciągu całego życia i posiada doskonałą pamięć i wzrok. Babunia, ciesząca się czerstwym zdrowiem, nigdy nie wydalała się poza Rzeszów i nigdy nie jechała koleią.

Pensje dla... bezrobotnych obywateli Hawru

PARYŻ. Z własnej inicjatywy rada miejska w Hawrze postanowiła wypłacać od 1 sierpnia br. stałe pensje w wysokości 2 do 3 tys. franków wszystkim dawnym pracownikom, zamieszkującym Hawr, którzy są pozbawieni środków utrzymania. Pensje nie pociągną żadnej podwyżki podatków.

Do pobierania pensji uprawnieni są bezrobotni, liczący 60 i więcej lat życia i zamieszkali conajmniej od 3 lat w okręgu Hawru.

Górale rumuńscy wezmą udział w zjeździe górskim

Co pokażą górale w Nowym Sączu?

Organizowane przez Związek Ziem Górskich od szeregu lat imprezy pod nazwą „Tydzień Gór" i „Zjazd Górski" mają między innymi na celu odrodzenie kultury ludowej polskich górali, która pod wpływem nowych prądów i mody uległa zanikowi. W roku bieżącym w czasie zjazdu górskiego w Nowym Sączu zorganizowane zostaną piękne widowiska regionalne z udziałem zespołów górali śląskich, żywieckich, podhalańskich, sądeckich, Łemków, Bojków i Huculów.

Między innymi wystąpi grupa mieszczan żywieckich w bogatych strojach z pięknym obrzędem „Błogosławieństwo przed ślubem". Huculi z Mikuliczyna pokażą „kolędników" oraz odegrają na frełach „echa połonin". Łemkowie od Krynicy odtworzą dożynki, zaś górale sądeccy dadzą wesoły obrazek „turonia". Ponadto odegrane zostanie wesele sądeckie i sobótki. Nad wszystkimi tymi występami górują „figle jurgowskie", które pokażą górale spiscy.

W ramach tegorocznego Zjazdu Górskiego w Nowym Sączu wystąpi także grupa górali polskich z Rumunii z pokazem starodawnych zwyczajów ludowych. Górale ci pochodzą z Śląska Cieszyńskiego i rzuceni przez los w odległe zakątki Bukowiny rumuńskiej zachowali całkowicie piękny strój ludowy oraz zwyczaje swych przodków.

Nadto mają wystąpić w Nowym Sączu górale rumuńscy z okolic Czerniowiec.

Na Zjazd Górski w Nowym Sączu zostały przyznane zniżki kolejowe w wysokości 66 proc. taryfy normalnej na podstawie kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki, które nabywać można w Biurach podróży „Orbis", Francopolu i Wagons-Lits-Cook.

Brutalna napaść niemiecka na skautki węgierskie w Kłajpedzie

KŁAJPEDA. Do Kłajpedy przybyła w powrotnej drodze do swego kraju z Jamboree skautów w Kownie, wycieczka skautek węgierskich oraz angielskich. Skautki litewskie z kraju kłajpedzkiego powitały koleżanki na dworcu i zamierzały odprowadzić gości do gimnazjum litewskiego na nocleg. W pobliżu gimnazjum, na przechodzące rzuciło się dwóch mężczyzn, którzy, obsypując dziewczęta obelgami w języku niemieckim, usiłowali je poturbować. W obronie napadniętych stanęło 2 agentów litewskiej policji politycznej, którzy grożąc rewolwerami, napastników zatrzymali. Napastnicy okazali się członkowie jednej z organizacyj sportowych niemieckich. Gdy wiadomość o zajściu rozeszła się po mieście, przed gmachem gubernatury, dokąd aresztowanych Niemców zaprowadzono, zgromadził się tłum ich rodaków, którzy poczęli wznosić wrogie dla Litwy okrzyki. W związku z zajściem, nieznani sprawcy wybili 11 szyb w gimnazjum litewskim w Kłajpedzie.

Gniewkowo

— W obce ręce. Znany na naszym terenie obywatel p. Cz. Zieleziński wydzierżawił swój młyn motorowy Niemcowi Tetzlaffowi. W dobie obecnej, kiedy sprawa odrodzenia gospodarczego Polski jest niezwykle aktualna nie powinny podobne wypadki zachodzić. Czyn p. Z. zasługuje przeto na napiętnowanie. (zd.)

— Uroczystość w Kole Pań św. Wincentego à Paulo. Zasłużone Stowarzyszenie Pań św. Winc. à Paulo obchodziło ostatnio swe święto patronalne. Z tej okazji odbyło się wspólne śniadanie, w ciągu którego przemówił do uczestniczek ks. wik. Siudziński. Po wspólnej modlitwie prez. p. dr. Drecka uroczystość zakończyła. (zd.)

— Nowe osady. Na gruntach parcelowanej majętności Lipie, Ośniszczewo i Kawęczyn praca wre w całej pełni. Dotychczas pobudowano około 40 stodół w rozmiarach 4X12 mtr. W dalszym ciągu buduje się budynki dla inwentarza, a następnie domy mieszkalne. Nowi osadnicy pochodzą przeważnie z Kresów Wschodn., ich odmienny strój nadaje inny charakter tut. okolicy. (zd.)

Wielki rabin Nowego Jorku przemycał heroinę w modlitewnikach hebrajskich

Policja paryska dokonała sensacyjnego aresztowania, osadzając w więzieniu wielkiego rabina głównej dzielnicy Nowego Yorku, Brooklynu, Izaaka Leifera, pod zarzutem przemytu narkotyków z Francji do Ameryki i Palestyny.

W sobotę policjanci śledzący rabina stwierdzili, że jadąc taksówką zatrzymał się przed sklepem introligatorskim w okolicach bulwaru Saint Germain i zabrał stamtąd kilkadziesiąt paczek, które odwiózł następnie na pocztę i nadał przez młodego człowieka ich część jako przesyłki polecone do Nowego Yorku.

Policja zatrzymała obu pasażerów a następnie otworzyła kilka paczek, spoczywających na dnie taksówki. Jak się okazało, paczki te zawierały **kosztownie oprawione książki do nabożeństwa w języku hebrajskim.** Po bliższym zbadaniu tych książek okazało się, **że oprawa była podwójna i wewnątrz niej ukryte były koperty, zawierające heroinę, w ilości mniej więcej po 160 gramów.**

Rabina i jego towarzysza aresztowano i dokonano zbadania wszystkich znalezionych przy nim książek, zapakowanych do wysyłki. Paczki te stanowiły drugą partię książek do nabożeństwa, zawierających heroinę, które miały być wysłane do Jerozolimy.

Policja francuska stwierdziła, że rabin Leifer pozostawał od dłuższego czasu w stałym kontakcie z najwybitniejszymi przemytnikami narkotyków w Ameryce i w Palestynie. Dotychczasowa ilość skonfiskowanej heroiny wynosi ok. 18 kg i stanowi **wartość ponad pół miliona franków.**

Rabin Izaak Leifer, **jak twierdzi prasa** paryska, urodził się w r. 1893 w Polsce, w Peczeniżynie, uzyskał jednak już oddawna obywatelstwo amerykańskie i od kilku lat sprawował z wyboru godność wielkiego rabina gminy żydowskiej w Brooklynie.

Jednocześnie z rabinem i jego towarzyszem aresztowany został introligator, który wyrabiał dla rabina oprawy książek do nabożeństwa. Introligator ten został jednak po dłuższym przesłuchaniu wypuszczony na wolną stopę. Rabin Leifer miał mu oświadczyć, że w książkach przesyła swym współwyznawcom, ofiarom prześladowań politycznych zagranicą **święty piasek z Jerozolimy** i kazał mu zaprzysiąc tajemnicę wykonywanych dla siebie robót, ażeby nie narazić tych współwyznawców na dalsze prześladowania polityczne.

Notowania giełdowe

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 25 lipca

DEWIZY: Belgia 89,63; Berlin 212,01; Gdańsk 99,75; Amsterdam 291,16; Kopenhaga 116,40; Londyn 26,05; Nowy Jork 5,29½; N. Jork kabel 5,29¾; Oslo 130,87; Paryż 14,66; Praga 18,30; Sztokholm 134,26; Zurych 121,35; Mediolan 27,89; Helsingfors 11,51; Tel Aviv 26,05; Montreal 5,28¾. — Tendencja nieco słabsza.

WALUTY: Belgi belg. 89,60; Dolary amerykańskie 5,28; Dol. kanad. 5,26½; Floreny hol. 290,90; Franki franc. 14,64; Franki szwajc. 121,15; Funty ang. 26,03; Guldeny gdańskie 99,75; Korony: czeskie 14,80, duńskie 116,15, norweskie 130,55, szwedzkie 133,95; Liry włoskie 22,80; Marki: fińskie 11,30, niem. srebrne 95,00; Tel Aviv 25,90.

AKCJE: Bank Polski 125,00; Warsz. Cukier 36,75; Węgiel 31,75; Lilpop 88,00; Ostrowiec 58,75; Starachowice 38,50; Warsz. Tow. Ubezp. 52,00; Haberbusch 48,00; Lombard 109,00. — Tendencja nieco mocniejsza.

PAPIERY: Wewnętrzna 67,13; inwest. I em. 83,00 serie 93,00, II em. 81,88; 4 proc. prem. dol. 42,25; konsolidacyjna 67,25; 8 proc. ziemskie dol. kupon 20,69; 4½ proc. ziemskie seria 5 65,00; 5 proc. Warszawy 1933 r. 74,25, 1936 r. 75,00; 5 proc. Częstochowy 1933 r. 65,50; 5 proc. Lublina 1933 r. 63,25; 5 proc. Piotrkowa 1933 r. 65.00. — Tendencja dla pożyczek mocniejsza, dla listów ziemskich utrzymana, dla miejskich nieco mocniejsza.

Hallo, tu Polskie Radio!

Wtorek, 26 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne. 7,15 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 Zagadka geograficzna dla dzieci starszych. 15,35 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert rozrywkowy (z Katowic). 16,45 Motocyklem po Polsce — opowiadanie Józefa Kempy. 17,00 Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Pawła Rynasa. W przerwie: Program na jutro. 18,00 „Małpka wśród żab" — pogadanka. 18,10 Koncert kameralny z Krzemieńca (przez Lwów). 19,10 „Pan mandatariusz urzęduje" — fragment I z „Zaklętego dworu" — Walerego Łozińskiego. 19,25 Pogadanka aktualna. 19,35 „Gulasz z papryką" — koncert. W przerwie: „Tokaj" — skecz Andrzeja Nowickiego. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna (z Torunia). 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 Walce w wyk. Janiny Szymulskiej (sopran). 21,25 Nadanie szefostwa im. gen. dyw. Gustawa Orlicz-Dreszera pułkowi ułanów wielkopolskich (zdjęcie dźwiękowe). 21,55 Wiadomości sportowe. 22,05 Muzyka operowa. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,00 Melodie z operetek — płyty. 8,55—9,00 Wiadomości z Pomorza. 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 17,00 Literatura dla wszystkich — Recytacja fragmentu z „Szarego prochu" — M. Rodziewiczówny. 17,15 Parnas muzyczny — II audycja — płyty. Franciszek Liszt — wirtuoz i kompozytor. 17,50 Wiadomości sportowe z Pomorza. 17,55 Program na jutro. 24,00 „Uprawa żyta" — pogadanka rolnicza — wygł. inż. Andrzej Miksiewicz.

PROGRAMY ZAGRANICZNE

20,10 BERLIN. Koncert Chopinowski.
20,30 BERLIN. „Carmen" — opera Bizeta.
20,30 PARIS PTT. „Falstaff" — opera Verdiego.
20,30 WIEŻA EIFFLA. Koncert symfoniczny.
20,30 WROCŁAW. Symfonia IX Beethovena.
20,40 MONACHIUM. Koncert Mozartowski.
21,00 MEDIOLAN. Wieczór oper.
22,20 KOPENHAGA. Koncert symfoniczny.

Środa, 27 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne. 7,15 Muzyka poranna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 Audycja dla dzieci. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 16,45 „Dlaczego i jak wojska studiują historię" — odczyt. 17,00 Muzyka taneczna — płyty. W przerwie: Program na jutro. 18,00 Ogród angielski — feletion, wygłosi Stanisław Wasylewski. 18,10 Arie operowe w wykonaniu Stefana Romanowskiego — baryton. 18,45 „Pan mandatariusz urzęduje" — fragment II, z „Zaklętego dworu" Walerego Łozińskiego. 19,00 Recital wiolonczelowy Bronisława Nagujewskiego. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 „Wesoły ogród zoologiczny" — koncert rozrywkowy (ze Lwowa). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 „Chopin a Polska Ziemia" (V audycja): „Apoteoza polskości" — w opracowaniu Witolda Hulewicza. Przy fort. Zb. Drzewiecki. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Pięć wieków dawnej muzyki. Wiek XVII — muzyka niemiecka. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny, Pogadanka aktualna w języku francuskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,00 Pogodne melodie — płyty. 8,55 Wiadomości z Pomorza. 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 15,15 Audycja dla dzieci: „Zakładamy w Borach obóz" — obrazek słuchowiskowy Zofii Bogusławskiej. 15,35 Obozowe piosenki harcerskie w wyk. chóru Szkoły Powszechnej Nr. 5 z Torunia pod dyr. J. Nowakowskiego. 17,00 Muzyka operowa — płyty. 17,55 Program na jutro. 22,00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,05—23,00 Bydgoszcz na naszej fali. Gra zespół salonowy pod dyr. Adama Dyląga. W przerwie koncertu: „Świąteczna wycieczka" — felieton Stefana Świąteckiego.

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . 0,80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . 0,50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi . . . zł 3,10 miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi 2,90 „
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę 2,20 „
Z odbiorem w administracji . . . 2,00 „
Gazeta Gdańska w Gdańsku: ceny jak powyżej — tylko w guldenach gdańskich.
Zagranicą . . . 4,00 „
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.
Redaktor odpowiedzialny:
MIECZYSŁAW BAGIŃSKI, Toruń, ul. Rybaki 35.

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej": Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. o. Czcionkami Drukarni Józef Karol Kuszel w Toruniu.
Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Po słońce o północy

(Od własnego korespondenta)

(Dokończenie)

Obok piękna i wspaniałości fiordów winniśmy zwrócić uwagę na drogi, które je przecinają i opasują. Dawniej nie było na nich asfaltu. Jeździło się furkami na jedną osobę, dzisiaj pędzą po niej dorożki dwuosobowe zw. stolczere z woźnicą na tyle i samochody. Daje to lepsze efekty od jazdy statkiem. Z góry widoki niezwykłe. U dołu brzegi jezior, na górze śniegi i lodowce, pomiędzy ścianami, wśród tunelów zieleni, wysokopiennych drzew iglastych, wije się czarodziejsko wszystko to, czemu natura dała życie, a człowiek jeszcze upiększył i uświetnił, jego osiedla filigranowe, czyściutkie, stylowe, rozkoszne, przytulne mimo, że to kraj chłodnej północy, ludzi trzeźwych, wyrachowanych i oszczędnych w każdym calu.

Wśród potomków Wikingów i Normanów

Pośród tych czarodziejskich fiordów mieszka i lud piękny. Zahartował się on od wieków w walce z żywiołami, dolą i niedolą historyczną, często niewolny, przez obce moce wyzyskiwany. Sama uroda życia. Żeglarskie narody trzymają się dzielniej od innych i epoka rozkwitu politycznego łączy się zawsze z dzielnością na morzu, z potęgą ich floty. Takim jest norweski chłop, majtek i rybak, takimi są też i obywatele ziemscy, których rody sięgają w zamierzchłą przeszłość. Inteligencji nie brak. Mieszkają oni w tych cudownościach natury w ładnych dworkach o dużych pokojach, czy też pomniejszych „cottège", zawsze z ogródkiem. Panuje w charakterze norweskim poczucie godności, pewność siebie, uprzejmość i przyzwoitość, prawdomówność, pracowitość, prawda, wstrzemięźliwość. Żadnej żebraniny, pijaństwa, kłótni i hałasów. Poszanowanie cudzej własności i honoru. Uczciwość bezwarunkowa na każdym kroku, nikt nie oszuka, nie ocygani i nie nabije w butelkę. Panuje tu demokracja, polegająca na udoskonaleniu klas niższych, a nie na zawiści i zazdrości. Można się oddać i zawierzyć swój los szoferowi, czy woźnicy, który jest tym inteligentnym demokratą. W wyglądzie wdzięk i dobre ułożenie, w postępowaniu konsekwencja i rachunek według miary. Religijność i moralność chrześcijańska. Dobroczynność zorganizowana. Oświata obowiązkowa. Nie ma analfabetów. Zamiłowanie pokoju, dzięki czemu tylko w Norwegii mogła powstać nagroda Nobla. Ongiś wędrowny, dziś stabilizowany nauczyciel ma wpływ nie tylko na szkołę, ale i na całe gospodarstwo narodowe. Kultura norweska wydała światu z pośród zaledwie trzymilionowego narodu wielką literaturę. Mistycyzm, zagadkowość, oparte o długie ciemne noce, potęgę nieskończonego morza, jego burz i nawałnic, wyrzucających na brzeg topielców i szczątki statków, walące się z góry w doliny skały, rodzą owe wielkie instynkty, które tak wspaniale określił Jonas Lie w swoich „Jasnowidzeniach", i arcydziełach Ibsena i Bjoernsona. Znamy „Peer Gynta" i jego wcielenia, tak nadzwyczajnie oddawane przez naszych znakomitych odtwórców Wysocką i Adwentowicza

Niestety nie przemawiają ci wielcy Norwegowie językiem starych Normanów, który się jeszcze może zachował w niektórych częściach Islandii i w kraju Soendmuere. Avar Aasen wydał gramatykę tego języka i pisał w nim poezje. Używają literackiej duńszczyzny, o zabarwieniu norweskim. W malarstwie są znani Hans Dahl i Normann, w muzyce nieśmiertelny Grieg, zwany norweskim Chopinem, obie te dziedziny wyglądają w zewnętrznym efekcie i formie weselej i realniej od smutnych zawsze sag i klechd norweskiego eposu i dramatu. Architektura uboga. Przeważnie w drzewie. Wpływy obce: romańskie, gotyckie, niekiedy nawet orientalne. Nic dziwnego — przywozili je ongiś najstarsi żeglarze Norwegii. Z kościołów chyba najpiękniejszym jest tum w Tronthjemie, pamiętający czasy założyciela katolicyzmu św. Olafa. Jest to gotyk wielokrotnie przebudowywany z pięknymi tryforiami i z materiału o szarym tonie z lekkim odcieniem niebieskim. Dziś Norwegia jest krajem protestanckim.



Krajobraz norweski.

Pyta się każdy gdzie jesteśmy.

Minęliśmy w nocy Bornholm i Rugię. Na prawo brzegi Szwecji, na lewo Zelandia. Przewinęła nam się rano śliczna Dania, która tak zaważyła na dziejach politycznych Norwegii. Posiada ona dzisiaj siłę już nielada: w największym porcie Kopenhagi stoi 5 pancerników, 2 krążowniki, 18 torpedowców, 16 łodzi podwodnych i 15 minierek. Na przeciwko tej skandynawskiej potęgi staje Norwegia, dawna Skandia. Cztery razy większa od Polski. 1800 klm. w linii powietrznej. A każdy taki kilometr, jak już mówiłem to mniej światła w zimie, to dłuższa noc, to słońce mniej palące, bliższe ziemi. To większa groza i straszniejsza pustynia.

Podpływają pod naszego „Batorego" piloci norwescy. Oni nas prowadzą wśród labiryntu skał, wysepek. Kosztowna to impreza, ponoć tysiąc zł. dziennie. I nasz komendant Borkowski na straży. Prowadzi swą doświadczoną przez lata ręką. Utrzymanie tej strady morskiej jakżeż kosztowne. Co rusz boje, latarnie, znaki! Oto Bergen, salon Norwegii. Miasto drugie po stolicy Oslo. Ma 100.000 mieszkańców. Płacze w nim ciągle niebo: takie tu częste opady. Malowniczo rzucone nad ponętami zatoki Byfjordu. Częste tu były pożary. Stare, bo stare — tysiąc już lat sobie liczy. Tutaj się osiedliła słynna w wieku XIV Hanza. Zuchwała, bezwzględna, chytra, opanowała cały handel i flotę, wykluczając z tego nawet Norwegów. Załamała się atoli już w początkach w. XVIII, w r. 1764 ostatni Niemiec musiał likwidować swój Dom Handlowy. Warto oglądać Muzeum Hanzeatyckie.

My tylko ogarniamy brzegi Skandynawii. Nie poznamy jej wnętrza. Dlatego korzystajmy z innych wycieczek, urządzanych jeszcze w tym sezonie przez Linię Gdynia — Ameryka. Turystyka kształci, rozwija i buduje człowieka. Podróżujmy nie tylko dla snobizmu czy zabicia czasu, ale dla doświadczeń i wzorowania się u nas w kraju na tym co dobrego znaleźliśmy w świecie podczas podróży. Zamykam tymi uwagami niniejszą korespondencję. Postaram się innym razem scharakteryzować dzisiejszą Norwegię, za jej ostatnie dwadzieścia lat życia w dorobku gospodarczym i kulturalnym.

X. Wł. Kneblewski

Mieczysława Łuczyńska

SPALONE MOSTY

32)

— No, tak... — przyświadczył Paweł i nagle przypomniał sobie o przyrzeczeniu danym Kurcie.

Nie miał ochoty wracać do Kozłowic, ale uprzytomnił sobie, że propozycja pana Apolinarego mogła nawet posiadać dobrą stronę dla budżetu domowego. Gdy wstał, aby się pożegnać, Jennie rzuciła z pewnym namysłem:

— Odwiozę pana samochodem, bo i tak miałam zamiar wybrać się na przejażdżkę.

Anielka odmówiła towarzyszenia im. Miała umówione spotkanie z Wielosławskim.

W kilka minut później panna Skulska zasiadła do kierownicy. Szybko minęli wskazywane przez Pawła ulice Warszawy i wydostali się na pustą drogę.

Z pól dobiegały głosy ludzi pracujących przy żniwach, którym towarzyszył brzęk ostrzonych kos i sierpów. Jennie zwolniła bieg samochodu i poddała się obserwacji. Zdawała się być zachwycona. Paweł przejęty swoją rolą wobec Amerykanki nie szczędził objaśnień i wskazówek. Drażniły go wiecznie jednakowe zachwyty panny, które przejawiała nawet w stosunku do widoków mało godnych uwagi. W takich chwilach doznawał wrażenia, że Jennie naigrawa się z niego. W lesie zatrzymała motor.

— Jeżeli pan nie ma nic przeciwko temu, odpoczniemy trochę — zaproponowała.

Usiedli na wysokim nasypie rowu

— Wie pan, nie myślałam, że tak przyjemnie spędzę dzisiejszy dzień.

W piersiach Pawła mocniejszym, nierównym tętnem zakołysało się serce.

— Pani żartuje...

Uśmiechnęła się do niego.

— O, jaki pan skromny!

— Nie przypuszczałem, że moje towarzystwo...

Nie pozwoliła mu dokończyć.

— Rzadko bywałam w tak miłym towarzystwie.

Umilkła i wsłuchała się w monotonny stuk dzięcioła.

Las zatopiony w słońcu lśnił brązem rozjaśnionej kolumnady sosen, wystrzelających zielenią koron ku błękitnemu niebu.

— Czy jeszcze daleko? — Jennie przerwała milczenie.

— Nie, już za lasem będzie widać Kozłowice.

— Kiedyż znów wybierze się pan do Warszawy?

— Sam nie wiem, powinienem tam być jutro.

— Przyjadę po pana, dobrze?

Skinął tylko głową i podążył za nią do samochodu. Postępowanie Jennie wprowadzało do jego myśli dziwny chaos. Czuł, że podobał się Amerykance. Przeświadczenie to zaczęło budować w umyśle Pawła radość i spokój. Uważnie przysłuchiwał się jej opowiadaniu o Ameryce, o majątkach ojca, o wspaniałej rezydencji na Long Island, otoczonej granatową wstęgą Atlantyku.

Smutek Niemojewskiego odrywał się stopniowo z jego myśli i ulatywał w przestworza, jak dziecinny balonik. Jennie czarowała go opowiadaniem, mającym w sobie urok nieprawdopodobnej bajki. Szary popiół powszedniości rozsypywał się i ulatniał. Drzwi i okna duszy zostały szeroko otwarte w oczekiwaniu nadejścia czegoś — równającego się ze szczęściem.

Ukryte na dnie serca marzenia wychodziły ze swych głębin i szły szeroką falą, jak zapachy z kolorowych łąk.

. . . .

Pan Apolinary rozkoszował się Kozłowicami w całej pełni.

Wynajęty na skraju ogrodu domek, zapewniał Kurtom całkowitą swobodę.

Marta, z natury żywa i wesoła, w ciągu całego dnia wypełniała ogród dźwięcznym śmiechem. Wszędzie było jej pełno. Na każdej alei przebłyskiwała jasna plama jej sukienki, przeciętej na plecach ciemną smugą rozkołysanego warkocza. Wspaniałe tło przyrody zupełnie nie usposabiało jej do udawania dorosłej panny. Tamę swawoli kładło dopiero towarzystwo Pawła. Przy nim ogarniało ją onieśmielenie, paraliżujące ruchy. Stopniowo jednak przyzwyczaiła się do niego i drażniła go różnymi żartami na temat Amerykanki.

Panna Skulska bowiem dość często wpadała samochodem do Kozłowic w towarzystwie Anieli. Marta i w tym dniu, jak zwykle udała się na poszukiwanie Pawła. Znalazła go nad stawem, pogrążonego w zadumie.

— Czy nie przeszkadzam?

Od czasu znajomości z Jennie, Marta denerwowała Niemojewskiego.

Zły, że pozbawiła go samotności, mruknął niechętnie.

— Ogród jest duży, więc pomieścimy się w nim oboje.

Oczy jej zabłysły gniewem.

— Ależ pan jest nadzwyczaj uprzejmy!

Ubawiło go to powiedzenie. Podniósł głowę i uważnie spojrzał na jej twarz. Martę zirytował tym do reszty. Jedna z brwi, wyrysowanych śmiałym łukiem na wysokim czole dziewczyny, podniosła się kapryśnie, a oczy jej pociemniały chmurnym blaskiem.

— Interesująca twarz... — zauważył Paweł głośno, nie spuszczając z niej wzroku.

— Niech pan komplimenty schowa dla swojej Amerykanki! — ucięła.

Zaśmiał się.

— Wcale mi pani tym nie dokuczyła. Byłbym szczęśliwy, żeby ta Amerykanka była naprawdę moją, ale niestety...

Marta zaczęła się nagle śmiać, przykrym, złym śmiechem.

— Amerykanka tak pana nęci, czy jej dolary?

Zerwał się.

— To jest bezczelność z pani strony! Dziewczyna w wieku pani nawet nie powinna myśleć w ten sposób. Do widzenia!

(Ciąg dalszy nastąpi)